

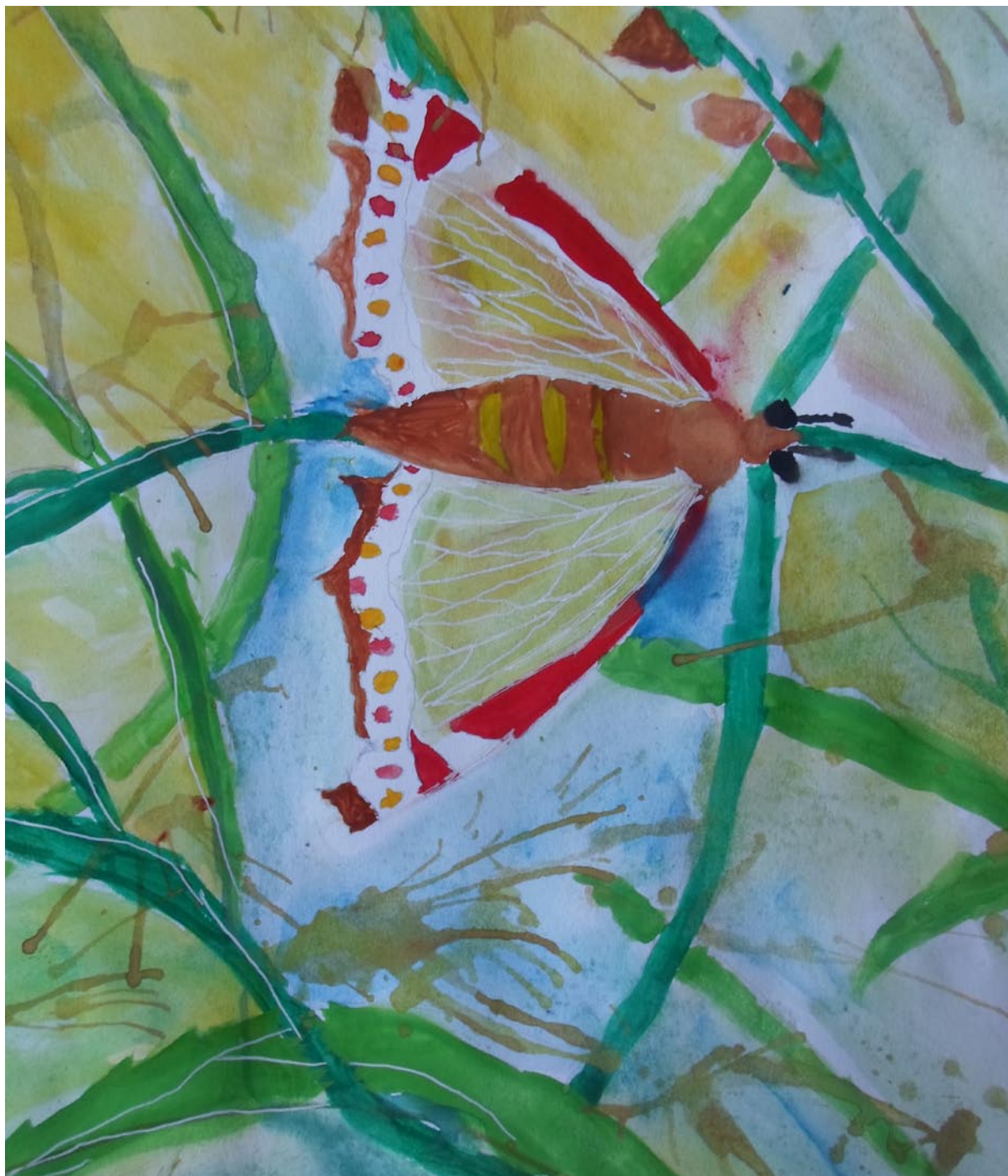


MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 3(27) - kwiecień 2014

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.pl



autor: Patrycja Płaskocińska (klasa V b)

W tym numerze:

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Tydzień Harrego Pottera
Bal szóstoklasisty
Walentynki
Bal karnawałowy
Dni otwarto-zamknięte
Sprawdzian szóstoklasisty
Podążając śladami wiosny
Przegląd piosenki obcojęzycznej
Wiosenne i świąteczne spotkanie rodzinne
Przerwa dla słyszących
Mały architekt - warsztaty
Wystawa LEGO

NASZE KONKURSY

z Dolny Ślązaczek
Mistrzostwa Dolnego Śląska w Sudoku
Visit this place with me
Konkurs przyrodniczy SUPERSOWA
The best of english
Wieża Babel

KĄCIK REGENZENTA

Truman Show
W poszukiwaniu imienia
Pelikan, czyli warto być sobą
Wrogie niebo
Spotkanie w kinie z Guliwerem
Matematyczne śledztwo
Pas Deltory - recenzja książki

MAŁA DAWKA KULTURY

Kopciuszek
Przegląd etiud teatralnych
Wystawa pisanek
W Muzeum Narodowym
TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS
Kilka sposobów na złe oceny
Korki
Z pamiętnika dziennikarza
Jeden dzień z życia szkoły
Gry, które uczą
Muzyczna Angela - część II
Skrzydłata kolonia na drzewie
Wiosenne wiersze
Czy warto startować w konkursach?
Trójka dzieci i tysiące problemów
Skoczne, lotne, nieuchwytnie...

NASZE KRZYŻÓWKI

Podwójna krzyżówka wiosenna
Krzyżówka dziennikarska
Krzyżówka sportowa

REDAKCJA

KLASA IV A

Maksymilian Błasiak, Bartosz Strent,
Mateusz Dejewski

KLASA V B

Aleksandra Grzybowska,
Maja Wudarzewska, Tomasz Soróbka,
Filip Załanowski

KLASA V C

Klaudia Dolasińska, Amelia Molka,
Kamila Krzysztoń, Zofia Thornborrow

KLASA VI A

Julia Janas, Dominika Łąd,
Magdalena Strent, Aleksandra Śmietana,
Kacper Błasiak, Marek Wrazidło

KLASA VI B

Paulina Soróbka

oraz gościnnie
uczniowie klasy II b i IV b

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,
Łukasz Przyczyna

WSPOLPRACA

Katarzyna Kasprzykowska,
Marzena Golub, Jolanta Kędzierska

KOŁO DZIENNIKARSKIE

odbywa się

w środy w godz. 13⁴⁵-14³⁰ w sali 29
pod opieką pani Barbary Boreczek-Gietz
oraz w środy w godz. 14³⁰-15³⁰ w sali 19
pod opieką pana Łukasza Przyczyny

MAIL

muchoborskie.nowinki@o2.pl

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Tydzień Harrego Pottera

W drugim tygodniu lutego, tuż przed feriami zimowymi odbył się w naszej szkole magiczny „Tydzień Harrego Pottera”. Zabawa dotyczyła odtworzenia świata z serii książek napisanych przez J. K. Rowling i bardzo lubianych przez dzieci.

Świat Harrego, to świat niezwyklej szkoły magii i czarodziejstwa, tak więc wymagał wielu przygotowań i dekoracji. Już miesiąc wcześniej pojawiły się plakaty dotyczące konkursów i atrakcji imprezy, wszystkie napisane specjalnym językiem używanym w książce. Następnie wykonano masę dekoracji takich jak portrety czarodziejów, nazwy ulic ze świata czarodziejów, dekoracje w klasach oraz sowiarnię z sową pocztą (białe balony napelnione helem, a na balonach namalowane sowy). Całe wydarzenie było nie obowiązkowe, i mogło się odbywać między lekcjami i po lekcjach, dlatego szczególnie pragniemy podziękować wszystkim nauczycielom, którzy zdecydowali się poświęcić jedną godzinę lekcyjną, żeby specjalnie dla nas przygotować scenariusz magicznych lekcji.

W poniedziałek odbył się apel na sali gimnastycznej, na którym przewodniczący klas IV-VI losowali z czapki czarodzieja (Tiary Przydziału) karteczki z kolorami, którymi oznakowane były poszczególne klasy. Następnie, podobnie jak w książkach, klasy współzawodniczyły między sobą przez cały tydzień otrzymując punkty za rozmaite zadania.

We wtorek każda klasa miała przynajmniej jedną magiczną lekcję prowadzoną przez jednego z nauczycieli. Np. nasza klasa miała lekcję o eliksirach i robiliśmy rozmaite „wybuchowe” doświadczenia chemiczne. W środę w całej szkole był straszny bałagan, ponieważ



wszyscy szukali skłatek tylnowybuchowch (organizator przygotował 60 małych stworzonek z rolki do papieru toaletowego, ruchomych oczek i wełnianych włosów). Były one poukrywane po całej szkole i za każdą znalezioną skłatkę otrzymywało się punkt.

W czwartek wszyscy mogli założyć szaty czarodziejów i wybieraliśmy najbardziej „magiczną klasę”. W piątek odbyło się podsumowanie wszystkich imprez i konkursów. Na apelu wręczono dyplomy i nagrody dla zwycięzców. W czasie „Tygodnia Harrego” odbył się konkurs na najlepszą miotłę, najlepszą różdżkę, najlepszą czapkę czarodzieja, quiz ze znajomości pierwszych trzech tomów opowiadań o Harrym Potterze oraz ogólne podsumowanie zdobytych punktów przez poszczególne klasy oznakowane różnymi kolorami.

Ogólnie tak dużo się działo, że nie zdążyliśmy zrobić kilku konkursów, np. na najdowcipniejsze zaklęcie, najbardziej skuteczny eliksir, etc. Ale wszystko przed nami. Mimo pewnych zawirowań w trakcie przygotowań do imprezy, ostatecznie cieszyła się taką popularnością, że być może w przyszłym roku znowu zorganizujemy podobną. A może „Tydzień z Hobbitem”?

Zofia Thornborrow

Bal szóstoklasisty



14 lutego odbył się bal szóstoklasisty. Dziewczyny przysły ubrane w piękne sukienki, natomiast chłopcy w koszulach z krawatami pod szyją.

Gości przywitaliśmy polonezem, którego od kilku miesięcy wytrwale ćwiczyliśmy. Uważam, że każdy z nas podszedł do tego tańca swobodnie, bo choreografia, którą ćwiczyliśmy była dla nas łatwa do tańczenia. Po naszym tańcu krótką przemowę wygłosiła pani dyrektor. Następnie ustawiliśmy się do zdjęć klasowych. Potem zrobiliśmy sobie wielkie zdjęcie na pamiątkę, na którym byli uczniowie i wychowawcy trzech klas szóstych.

Później mieliśmy wspaniałą dyskotekę, która trwała ok. 2-3 godziny. Cieszyliśmy się, bo po raz pierwszy byliśmy prawie wszyscy z szóstych klas na dyskotecę. Świetnie się tam bawiliśmy, dlatego że było nas tam tyle i panowała tam niezwykle miła atmosfera. Salę przystroiliśmy dekoracjami o tematyce walentynkowej, ponieważ nasz bal odbywał się dokładnie w święto zakochanych. Na suficie wisiały serca z papieru- zrobione przez naszą klasę (VI a) - oraz balony w trzech kolorach: biały, czerwony i różowy. Dlatego panował tam wyjątkowy nastrój. Na naszej zabawie był DJ, więc nie musieliśmy się martwić o muzykę. Puszczal on różne piosenki, a my nie zważając, czy je znaliśmy czy nie i tak się dobrze bawiliśmy. Były i szybkie i wolne kawałki.



Mieliśmy także poczęstunek na stołówce: na początku były kanapki, w połowie dyskoteki rodzice zamówili nam pizzę. Jak wszyscy usłyszeli, że pizza już przyjechała, to nawet przerwali taniec i pobiegli na stołówkę, aby ją zjeść. Tam też odpoczywaliśmy po wyczerpującym tańcu.

Uważam, że każdy szóstoklasista z naszej szkoły zapamięta ten dzień na zawsze. Myślę, że wszystkim się bal podobał, bo nawet nasi nauczyciele i rodzice przyłączyli się do naszej zabawy.

Magdalena Strent



Walentynki



Walentynki w niektórych klasach wyglądały różnie, a niektóre klasy w ogóle nie miały czasu na ich zorganizowanie.

W naszej klasie walentynki wyglądały wyjątkowo, można powiedzieć, że każdy postarał się coś zorganizować tak, aby ten dzień był wyjątkowy i niezapomniany. Przygotowania trwały niecały tydzień, zrobiliśmy wiele ciekawych rzeczy.

Najpierw udekorowaliśmy pięknie i starannie tablicę w sali 29, co nie było takie łatwe. Trzeba było się trochę pomęczyć, wyciąć całe mnóstwo serduszek i wypisać dużo wróżb i imion. Później przygotowaliśmy parę ciekawych gier, m.in. chowanie małych serc z walentynkowymi wróżkami po całej klasie. Niektórzy dowiedzieli się, że ukochana będzie najchętniej chodzić w dresach, inni, że w celu poznania miłości swego życia będą musieli wyjechać do Poznania.

Następna zabawa polegała na wyrzucaniu kostką liczby i odczytywanie odpowiadającej jej wróżby. Przebijaliśmy również szpilką serce z imieniem naszej miłości. Pod koniec wybieraliśmy „Miss” i „Mistera” naszej klasy. W tym roku tytuły zdobyli Natałka i Tomek. Dla każdego ten dzień był wyjątkowy oraz niezapomniany. Myślę, że w przyszłym roku uda nam się zrobić coś jeszcze lepszego.

Filip Załanowski

Bal karnawałowy



W lutym uczniowie klas młodszych uczestniczyli w zabawie karnawałowej. Wszyscy w tym dniu przebrali się za postaci z bajek, policjantów, wróżki, zwierzątka, kosmitów, tancerki i wiele, wiele innych. Sala gimnastyczna przystrojona w balony, serpentyny i łańcuchy wyglądała jak prawdziwa sala balowa. Wszyscy pięknie się bawili i śpiewali, i tańczyli, i płaśali, i kiwali. Oby więcej takich bali!

KK



Feriada

W dniach od 17 do 21 lutego 2014 roku. w ZSP nr 15 organizowana była ferjada dla dzieci, które zostawały w tym czasie w miejscu zamieszkania, we Wrocławiu. Opieką objętych planowo było ok. 150 dzieci. Uczestnicy mieli możliwość aktywnie i bezpiecznie spędzić czas wolny pod okiem wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej.

Podczas zajęć na ferjadzie dzieci wspólnie się zintegrowały. Aktywnie również wypoczęły oraz uczestniczyły w szeregu: imprezach, konkursach, warsztatach, wycieczkach i zajęciach zarówno wychowawczych, sportowych jak i plastyczno-technicznych i artystycznych.



Dni otwarte w naszej szkole



10-11 marca 2014 roku odbyły się Dni Otwarte w ZSP nr 15. Podczas trzech dni sale naszej szkoły otwarte były dla uczniów przyszłych klas pierwszych i zerówek. Gościli u nas dzieci z pobliskich przedszkoli wraz z wychowawczyniami. Odwiedzali nas też indywidualnie rodzice z dziećmi.

Przyszli uczniowie mieli okazję uczestniczenia w zajęciach uczniów z klas młodszych. Była to doskonała okazja do „oswojenia” się ze szkołą, poznania nauczycieli, pooglądania sal lekcyjnych.

W godzinach popołudniowych z rodzicami przyszłych pierwszoklasistów spotkali się nauczyciele i dyrektorzy szkoły. Na wszystkie dzieci czekamy już 1 września i serdecznie zapraszamy.



Dni otwarto-zamknięte

W tym roku klasy szóste naszej szkoły zostały zaproszone na Dni Otwarte do Gimnazjum nr 6 przy Alei Pracy, w związku z czym dnia 7 marca po kilku lekcjach wyszliśmy ze szkoły na przystanek. Trzeba przyznać, że taka ilość uczniów nie umiała przejazdu innym pasażerom, jednak na szczęście podzieliliśmy się na dwie prawie równe grupy.

VI a wyruszyła przed nami, dlatego bardzo się zdziwiliśmy, kiedy nawet nie doszliśmy do szkoły, a oni już wracali. Okazało się, że nastąpiła drobna pomyłka - Drzwi Otwarte mają miejsce za tydzień. Tak więc VI a wróciła do szkoły, a nasi wychowawcy zdecydowali, by wybrać się do parku. Czas spędziliśmy tam całkiem miło. Znaleźliśmy nawet siłownię na świeżym powietrzu, a bardziej leniwi gawędzili sobie na parkowych ławkach.

14 marca nastąpiło podejście drugie, ale w dniach otwartych brała udział tylko nasza klasa, to jest VI b. Tym razem pojechaliśmy z panią Kingą Jamirecką oraz panem Michałem Palkinem.

W pierwszej kolejności obejrzelśmy kilka doświadczeń chemicznych. Wszystko było dobrze przygotowane, moim zdaniem wyszło naprawdę ciekawie. Dalej zostaliśmy poprowadzeni do sali gimnastycznej gdzie, po opowiedzeniu kilku informacji o sobie, mogliśmy spróbować swoich sił w ćwiczeniach baseballowych. Po za tym wzięliśmy udział we fragmencie lekcji historii z użyciem tabletów oraz mieliśmy okazję rysować graffiti.

Po tym nasza mała wycieczka dobiegła końca. Mam nadzieję, że każdemu chociaż trochę się podobała.

Paulina Soróbka

Sprawdzian szóstoklasisty

W lutym tego roku odbył się próbny test szóstoklasisty. Wszystkie klasy szóste były bardzo podekscytowane i przejęte tym wydarzeniem. Wszyscy uczniowie podeszli do egzaminu tak jakby był to prawdziwy test. W końcu wyglądał on jak prawdziwy. Każdy z nas miał swoje przybory geometryczne: linijkę, cyrkiel, dwie ekierki, gumkę oraz kątomierz do tego ołówki oraz dwa czarne długopisy. Najpierw wszystkie szóste klasy zeszły pod salę gimnastyczną, na drzwiach której wywieszona była lista z naszymi imionami i nazwiskami w kolejności od pierwszej osoby z klasy A do ostatniej z klasy C. Przed salą czekała pani dyrektor. Odbył się krótki apel, który miał nam zaprezentować jak będzie wyglądało to na prawdziwym sprawdzianie. Następnie pani wyczytała osoby, które pisały w innych salach. Następnie my weszliśmy do sali, a oni poszli do klas. Rozdano nam sprawdziany. Test trwał sześćdziesiąt minut. Po napisaniu sprawdzianu na prawie wszystkich twarzach gościło zadowolenie, tylko niektóre miny wyrażały niepewność. Opinie o trudności testu były podzielone; jedni sądzili, że test był banalny, drudzy natomiast, że był trudny, natomiast jeszcze inni mieli zdanie, że sprawdzian poszedł im dobrze, aczkolwiek nie są w stu procentach pewni.

Natomiast czas przejść do właściwego testu szóstoklasisty. Sprawdzian odbył się pierwszego kwietnia bieżącego roku. Wszyscy, solidnie przygotowani przez naszych nauczycieli, przyszedli napisać w tym dniu egzamin najlepiej jak potrafią. Formularze testów dotychczas przechowywane w szafie panczernej w sekretariacie zostały przyniesione i rozdane. Sprawdzian wyglądał bardzo podobnie do testu próbnego, różnił się tylko trudnością zadań. W mojej opinii ten test był o wiele łatwiejszy od próbnego. Teraz wszyscy z niecierpliwością czekamy na wyniki, które ukażą się pod koniec maja.

Marek Wrazidło

Podążając śladami wiosny

21 marca do naszej szkoły z oficjalną wizytą przybyła wiosna. Uczniowie klas IV-VI wyszli jej na spotkanie. Samorząd uczniowski pod opieką pani Aleksandry Laskowskiej-Szatan przygotował konkurencje rozgrywane między klasami.

Uczniowie mieli za zadanie znaleźć ukryte w różnych miejscach w szkole przysłowia wiosenne. Musieli też skompletować tekst przygotowanej dla nich wiosennej piosenki oraz odkryć jej właściwy tytuł i wykonawcę. Do tego każda z klas miała się ubrać na określony kolor: klasy IV miały zielony, klasy V pomarańczowy, a VI niebieski. Instrukcję do zadań otrzymali przewodniczący samorządów klasowych.

Tytuł „niezaprzeczalny zwiastun wiosny” zdobyła klasa VI b (za piosenkę i przebrania), natomiast najwięcej przysłów odnalazła klasa V b.



Przegląd piosenki obcojęzycznej



21 marca 2014 roku odbył się w naszej szkole Przegląd Piosenki Obcojęzycznej. W jury zasiadły nauczycielki języków obcych: pani Barbara Kuczyńska, pani Magdalena Pliszka-Malecka i pani Magdalena Berko.

Uczniowie klas I-III śpiewali piosenki w języku angielskim i francuskim. Ujawniły się talenty muzyczne i językowe. Wszystkim uczniom gratulujemy występu i proponujemy już dziś przygotowywać się do następnego przeglądu, który odbędzie już za rok.



Wiosenne i świąteczne spotkanie rodzinne



W kwietniu, przed Świętami Wielkanocnymi odbyło się już drugie w tym roku świąteczne spotkanie dla dzieci i ich rodzin.

W trakcie tego spotkania uczniowie klas młodszych prezentowali swoje talenty muzyczno-wokalne podczas występów klasowych dla rodziców i wystawiali na sprzedaż własnoręcznie wykonane dekoracje świąteczno-wiosenne.

Podczas spotkania rodzice i dzieci mogli również wspólnie usiąść przy stoliku, w stołówce szkolnej, która na ten dzień zamieniła się w uroczą kawiarenkę i skosztować wypieków przygotowanych przez rodziców, babcię i dziadków.



Przerwa dla słyszących

Przerwy w naszej szkole od dawna są problemem. Wydaje się, że z każdym rokiem robi się coraz głośniejsze. Aby temu zapobiec, to my sami musimy zacząć „działać”.

Do niedawna (przed zakazem nauczycieli) w klasie VI b i VI c bardzo popularna była gra w butelkę. Wszystko było dobrze, przerwy wydawały się cichsze, jednak niektóre wyzwania czy wyznania były na tyle ciekawe, że po prostu nie dało się nie zaśmiać czy czegoś głośniejsze skomentować. Tak więc ten sposób działał tylko przez chwilę.

Aktualnie większość dziewczyn (przynajmniej z VI b) spędza czas na słuchaniu muzyki albo korzystaniu z telefonów. To także jest dobry sposób, ponieważ na słuchawkach nikt inny nie usłyszy muzyki, więc nikomu nie będzie przeszkadzać. Tak samo jest z graniem na komórkach – wystarczy wyciszyć dźwięk i po sprawie.

Można także zauważyć, że mniejszość (ale jednak) spędza czas na czytaniu książek. Osobiście uwielbiam czytać, jednak nie wiem, czy dałabym radę robić to w takim hałasie. Jak widać, wszystko się ze sobą wiąże.

Niektórzy nauczyciele polecają uczenie się – dla własnych korzyści, a przy okazji dla uratowania słuchu. Nie uważam jednak, żeby czas, w którym możemy odpocząć, ktoś chciał przeznaczyć na więcej nauki. Ale, jeśli ktoś naprawdę chce, może to robić – na pewno nikomu nie będzie tym przeszkadzał.

By zmniejszyć hałas można też zwyczajnie porozmawiać. Myślę, że tę „opcję” wybiera najczęściej z nas.

Ogólnie każde spędzanie naszego szkolnego czasu wolnego jest dobre, jeśli tylko za bardzo przy tym nie hałasujemy. Odradzam biegania po korytarzach, piętach i schodach, ponieważ dodatkowo zsyłamy na siebie gniew nauczycieli.

Ciekawych sposobów na spędzanie przerw jest naprawdę dużo, wystarczy po prostu je odkryć!

Paulina Soróbka

Mały architekt warsztaty w Hali Stulecia



Klasy II a i II b skorzystały już z oferty warsztatów, jakie proponuje uczniom wrocławskich szkół Centrum Poznawcze w Hali Stulecia.

Najpierw dzieci zapoznały się z historią powstania Hali Stulecia, zwiedziły interaktywne muzeum, oglądały halę „od środka”, a następnie udały się na ciekawe zajęcia.

Podczas warsztatów pt. „Mały architekt” uczyły się jak należy prawidłowo współpracować w grupie podczas projektowania, a następnie wykonania budowli. Była to doskonała lekcja integracji, kreatywności i współdziałania.



Wystawa LEGO

W lutym całą klasą pojechaliśmy do Pałacu Grunwaldzkiego na największą w kraju wystawę lego, która miała gościć w naszym mieście przez cały miesiąc. Mieliśmy zarezerwowane wcześniej bilety i zapewnionego instruktora, czy raczej przewodnika.

Weszliśmy do sali, gdzie były pokazane budowle z klocków lego. Wiele osób robiło im zdjęcia. Na wystawie były też konstrukcje, które się poruszały. Najbardziej z nich podobała mi się zmija. Niestety, szybko musieliśmy przerwać nasze samodzielne oglądanie wystawy, ponieważ przyszedł przewodnik i wszyscy musieliśmy podejść na początek wystawy. Od naszego przewodnika mogliśmy dowiedzieć się, ile klocków użyto do stworzenia poszczególnych konstrukcji. Największa budowla składała się z 800 tysięcy klocków.

Na początku było ciekawie słuchać przewodnika, ale po kilku częściach wystawy znudziło mi się zwiedzanie w grupie. Oddzieliłam się od innych i zaczęłam oglądać wystawę samodzielnie. Gdy skończyłam, razem z innymi koleżankami siadłam w kącie i słuchałyśmy muzyki.

Chłopcy z naszej klasy byli zdecydowanie bardziej zainteresowani, więc oglądanie wystawy zajęło im więcej czasu niż nam. Każdego interesowało coś innego. Wszystkiemu przyglądali się uważnie i szczegółowo analizowali. Nic dziwnego, że potrzebowali więcej czasu. Gdy wszyscy skończyli zwiedzanie, wróciliśmy autokarem do szkoły.

Według mnie ten wyjazd był bardzo udany. Sama wystawa była ciekawa. Chciałabym kiedyś uczestniczyć w konstruowaniu takiej okazałej budowli z klocków lego.

Amelia Molka

NASZE KONKURSY

z Dolny Ślązaczek

Witam naszych czytelników!

Chciałbym Wam opowiedzieć o finale konkursu wojewódzkiego Zdolny Ślązaczek. Ów konkurs odbył się w szkole przy ul. Hauke Bosaka. Udało mi się jako jedynemu szóstoklasiście z naszej szkoły zakwalifikować do I z II etapów finałowych.

Punkt 11:30

Przyjechałem na miejsce i znalazłem salę, w której odbywały się „zawody”. Organizatorzy wyczytywali nazwiska osób uczestniczących. Wszedłem na salę odszukałem numer swojej ławki i usiadłem. Wszyscy czekali z napięciem (może nie z napięciem, ale muszę nadać atmosferę „skupienia”) na rozdanie testów. Wszyscy obejrzeni zadania i wiele osób (w tym ja) zauważyła, że jest zadanie z lektury szkolnej „Ten obcy”, której większość uczniów jeszcze nie czytało. Organizatorzy odparli, że nie ma to znaczenia, gdyż oczywiście powinniśmy tą książkę przeczytać.

Warto dodać, że to zadanie było najwyżej punktowanym (Tak, tak matematyka. Ilość punktów to ilość punktów wypracowania z polskiego x 2).

Czas grozy...

Myśl, myśl, myśl. Hmm. Taaak. Tutaj to do potęgi trzeciej. Yhmm. (Dalsze przemyślenie nie zostały zamieszczone z powodu na zbyt dużą monotoność).

Powiedzmy sobie szczerze, według mnie ślązaczek jest trudniejszy od SPRAWDZIANU SZÓSTOKLASISTY. Tutaj masz tyle samo czasu ale większy poziom matematyki, wiedzy ogólnej itp.

O konkursie

Jest jeden wielki plus. Jeśli przejdiesz do drugiej rundy finałowej i zajmiesz miejsce w



50% najlepszych wyników to dostajesz kilka punktów rekrutacyjnych do gimnazjum i jesteś zwolniony z pisania sprawdzianu szóstoklasisty (i otrzymujesz z niego 40/40 punktów hehehe). Miałem nadzieję na osiągnięcia takiego wyniku.

Proszę o zwolnienie

ze... sprawdzianu

Z niecierpliwością czekałem na moje wyniki. Długaaaa przerwa. A mieli przysłać w następnym tygodniu. No trudno.

Patrząc. Przyszły wyniki. Nie denerwuj się! Ok. Ile punktów? 41. Dobry wynik, czyli jednak dali wszystkim 100% punktów z zadania o „Ten obcy”. Jaki próg do przejścia? 42!!! (ze względu na 10 minutowy zastój w poruszaniu się robię w tym miejscu przerwę)

1 punkt!!!! Dlaczego ja? (nie leciało wtedy w telewizji, no trudno). Może egzaminatorzy popełnili jakiś błąd?

Godzinę później...

A jednak nie. Czemu? Czemu? Pfffffffffffffffffffff (nie, nie spuszczałem powietrza z balonu). Bywa. Ale dlaczego akurat teraz. W każdym razie mam jeszcze szansę w gimnazjum ale wtedy pisze się oddzielnie z każdego przedmiotu (tak też będziecie mieli fizykę).

Kacper Błasiak

Mistrzostwa Dolnego Śląska w Sudoku

W naszej szkole w dniu 14 stycznia 2014 roku odbyły się eliminacje do trzecich Mistrzostw Dolnego Śląska w Sudoku.

Turniej był podzielony na etapy i rozgrywany osobno dla klas I-III i IV-VI. W klasach I-III przeprowadzono eliminacje wstępne, aby potem wytypować najlepszych zawodników do konkursu szkolnego. W eliminacjach dla klas IV-VI udział mógł brać każdy. Na konkurs przybyło liczne grono uczestników.

Co to jest Sudoku?

Gra **Sudoku** powstała w 1979 roku w Stanach Zjednoczonych. Jest to łamigłówka polegająca na wypełnieniu krutek liczbami najczęściej od 1 do 9.

Liczy rozpisuje się na specjalnej planszy podzielonej na 9 mniejszych kwadratów o polach 3 x 3.

Celem gry jest wypełnienie planszy w taki sposób, aby w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3 x 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9. Pola są wypełniane cyframi, przy czym te same cyfry nie mogą się powtarzać w żadnym wierszu i kolumnie bloku 9x9, ale także w małym kwadracie 3x3.

Sudoku i jego odmiany

Istnieje wiele odmian sudoku. Jedną z nich jest **Sudoku samurai**, które składa się z pięciu kwadratów połączonych ze sobą w kształcie litery X.

Kolejną z odmian jest **sudoku diagonalne**, w którym cyfry nie mogą się powtarzać się po przekątnych kwadratu.

Następnym rodzajem jest **Killer Sudoku**, w którym początkowa plansza nie ma żadnych wpisanych cyfr, ale zamiast tego ma zaznaczone obszary obejmujące od 2 do 7 pól, dla których podana jest suma zawartych w nich cyfr.

Inną odmianą jest **Sudoku trójwymiarowe**, rozrysowane w postaci sześciianu oraz **Sudoku magnetyczne**, w którym niedozwolone jest stykanie się takich samych cyfr w rogach kwadratów.

Na konkursie pojawiły się do rozwiązania odmiany **Sudoku nieregularnego**, w którym zamiast 9-polowych kwadratów występują tu 9-polowe figury o nieregularnych kształtach.

Istnieje kilka różnych metod rozwiązywania Sudoku. Aby dobrze rozwiązywać tę krzyżówkę liczbową potrzebna jest umiejętność logicznego myślenia. Należy być również cierpliwym. Podstawową trudnością przecież jest to, że jedna pomyłka pociąga za sobą kolejne. Wystarczy zrobić w diagramie jeden błąd i trzeba zaczynać wszystko od nowa.

Tegoroczne Mistrzostwa

W mojej opinii zadania konkursowe były trudne. Jednocześnie bez wcześniejszych przygotowań dało się zrobić stosunkowo niewiele diagramów. Podczas konkursu do uzupełnienia były 2 strony formatu A4, na których znajdowało się kilkanaście diagramów. Na wykonanie wszystkich było stanowczo za mało czasu.

Marek Wrazidło

W tegorocznych Mistrzostwach Dolnego Śląska w Sudoku naszą szkołę reprezentowało 6 uczniów z klas III i V. Byli to: Maksymilian Marcun, Zuzanna Nowak, Michał Waluś, Weronika Kalisz, Dominika Kłosowska oraz Kamila Krzysztoń. Dzielnie walczyli w kolejnych rundach finałowych, jednak nie udało się nikomu dostać do ścisłego finału.

Zachęcamy do udziału w konkursie w kolejnych latach, a przed tem do samodzielnego treningu. Zadania można znaleźć na stronie organizatora konkursu, czyli *Fundacji Matematyków Wrocławskich*.

Visit this place with me

W naszej szkole odbył się konkurs na prezentację o kraju anglojęzycznym. Trzeba było ją napisać w języku angielskim.

Pierwszy etap to eliminacje szkolne. Trzeba było wybrać sobie miasto z kraju anglojęzycznego i zrobić jego reklamę. Z naszej szkoły do drugiego etapu dostały się dwie prace: moja i Dominiki Łąd. Nasze prace zostały przesłane do szkoły organizującej konkurs. Następnie nauczyciele z tamtej szkoły je ocenili. Prace przysłały do nich szkoły z całego Wrocławia. Potem wytypowali dziesięć prac, które się dostają do finału.

W tym roku do trzeciego etapu zakwalifikowała się moja praca. Prezentacja, którą przygotowałam dotyczyła największego miasta w Nowej Zelandii – Auckland.

7 lutego ja i pani Jasińska pojechałyśmy do szkoły nr 61 na finał konkursu. Na sali znajdowało się 10 uczestników trzeciego etapu. Pani od angielskiego ze szkoły nr 61 wystąpiła na środek, przywitała wszystkich i powiedziała krótki wstęp. Potem przysłała pani dyrektor tamtejszej szkoły i życzyła nam uczestnikom powodzenia i po tym konkurs się rozpoczął.

Trzeba było wylosować kolejność, więc podeszliśmy i losowaliśmy numerek. Trafił mi się numer „5”. Uczestnicy po kolei wychodzili na środek i omawiali swoje wybrane miasto. Jak już wszyscy zakończyli swoje przemówienia, komisja poszła podliczyć punkty, by za chwilę ogłosić zwycięzcę.

Poznałam tam nową koleżankę, która także brała udział w finale. Chwilę porozmawiałyśmy, gdy nadszedł czas wyników. Każdy z uczestników dostał dyplom, książkę po angielsku i inne upominki. Natomiast laureaci także dostali dyplomy, ale też większe i liczące więcej stron książki.

Uważam, że było warto wziąć udział w tym konkursie, zdobyć nowe doświadczenie, mimo dużego stresu, który towarzyszył mi podczas prezentacji. Zachęcam V klasy do wzięcia udziału w tym konkursie za rok, ponieważ jest to konkurs tylko dla klas VI. Myślę, że się wam spodoba!

Magdalena Strent



W kwietniu odbył się w naszej szkole konkurs przyrodniczy. Konkurs był skierowany do uczniów z klas piątych i szóstych. Test składał się z 25 zadań, a w większości z nich trzeba było zaznaczyć odpowiedź a, b, c lub d. Pojawiały się także tabelki, które trzeba było uzupełnić. W innych zadaniach trzeba było sformułować problem badawczy, rozpoznać zestaw badawczy i kontrolny w eksperymencie przyrodniczym.

Konkurs obejmował zagadnienia z wszystkich tematów z przyrody w szkole podstawowej, więc piątoklasiści mieli dużo trudniej.

Konkurs SUPERSOWA składa się z dwóch etapów. Do etapu międzyszkolnego dostają się już tylko najlepsi uczniowie. Naszą szkołę reprezentować będą szóstoklasiści: Weronika Pazdan, Mateusz Barański z klasy VI b, Julka Janas z klasy VI a oraz Kuba Bohdanowicz i Paweł Kisz z klasy VI c.

W mojej ocenie chociaż konkurs nie był prosty, jest to zawsze kolejna okazja na zdobycie punktów dodatkich. Serdecznie zachęcam was do brania udziału w tego typu konkursach.

Tomasz Soróbka

The best of english

Od 2009 roku Prywatne Gimnazjum Językowe „Parnas” organizuje konkurs z języka angielskiego dla najzdolniejszych uczniów szkół podstawowych. Konkurs ten wzbudza wielkie zainteresowanie w wielu szkołach. Interesują się nim nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele.

Pierwsza etap konkursu odbywa się w szkołach podstawowych. Składa się on z kilku różnych części: rozumienie tekstu, część gramatyczna oraz test wiedzy o krajach anglojęzycznych. Uczniowie, którzy najlepiej napisali wstępny test jadą z nauczycielami do Gimnazjum „Parnas” na zakończenie konkursu. Podczas gdy dzieci piszą test, nauczyciele mogą odpocząć w przygotowanej dla gości sali. Przygotowane są również różne przekąski.

Powróćmy jednak do testu. Na początku jest słuchowisko. Niestety, na sali jest znaczny poziom głośności i uczniowie skarżą się, że tekst z nagrania jest niezrozumiały. Po zakończonym słuchowisku przystępujemy do odpowiadania na pytania testowe. Pytania dotyczą też trochę wiedzy ogólnej. Gdy wszyscy skończą pisać test, nauczyciele zbierają kartki i podliczają punkty. 10 osób z najlepszymi wynikami zostaje zakwalifikowanych do ustnego finału.

W tym finale należy wypowiedzieć się na przygotowany wcześniej temat, który można wybrać spośród kilku zaproponowanych tematów. Tematy wyznacza jury i są bardzo ciekawe. Gdy wszyscy finaliści skończą się wypowiadać, dostają różne nagrody. Nie wspominałam o tym wcześniej, ale dla każdego kto przeszedł do drugiego etapu testowego jest zawsze przewidziany pewien upominek. W tym roku rozdane zostały teczki, ołówki, naklejki z napisem „I love Parnas!”, balony i kartki z angielskimi czasownikami nieregularnymi – świetne do powtórek. Prawie każdy opuścił to gimnazjum zadowolony.

Dominika Ląd

Wieża



Nazwa ta kojarzy nam się ze słynną opowieścią religijną, w której to ludzie chcieli dorównać Panu Bogu, budując wielką wieżę. Jak wynika z biblii, nie udało się dokończyć budowli, ponieważ Stwórca rozdzielił ludzi i każdej grupie dał własny język. Spowodowało to, że grupy te nawzajem się nie rozumiały i przez to nie mogły dokończyć dzieła. Co to jednak ma wspólnego z konkursem matematyczno-lingwistycznym?

Konkurs ten, polega na napisaniu w innym języku, którego prawie nikt nie zna, wskazanych zdań lub ich tłumaczenie. Pojawia się pytanie jak to zrobić.

Biorąc udział w konkursie nie musimy mieć dużej wiedzy, wystarczy umiejętność logicznego myślenia i dobrych skojarzeń. Każde zadanie jest oparte na pewnym kluczu. Na początku jest przykład, dzięki któremu możemy odkryć zasadę i robić dalej. Zdarza się jednak, że nie ma go. Są to najczęściej zadania, w którym łączy się wyrazy z ich tłumaczeniem.

W konkursie mogą brać udział uczniowie od czwartej do szóstej klasy. Pierwszy etap odbywa się w szkole. Do finału przechodzą uczniowie z najlepszymi wynikami oraz wszyscy, którzy przekroczyli próg kwalifikacyjny.

Babel

Finał zawodów odbywa się w Instytucie Matematycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie rozwiązuje się kolejne zadania. Po zakończeniu konkursu uczestnicy, czekając na wyniki, mogą posłuchać wykładu popularnonaukowego. Komisja wyłania zwycięzców i wręcza nagrody.

W piątej klasie sama wzięłam udział w tym konkursie. Obawiałam się, że zadania będą trudne. Okazało się, że nie sprawiły mi wiele problemów i zakwalifikowałam się do finału. Bardzo miło było pojechać do Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego i zmierzyć się z pozostałymi finalistami.

Była to miła przygoda, więc w tym roku też spróbowałam swoich sił, a doświadczenie zdobyte w poprzednim roku pozwoliło mi ponownie zakwalifikować się do finału. Wraz z Agatą, Mateuszem i pojechaliśmy na konkurs. Języki, które tam się pojawiły to m.in. koreański i albański.

Czas oczekiwania na wyniki umilił nam wykład o kalendarzu i czasie. Dowiedziałam się, jak obliczyć lata pomiędzy starą, a nową erą. Tym razem zadania finałowe okazały się o wiele trudniejsze i otrzymałam niewiele punktów, ale mimo tego, sam udział w finale sprawił mi wielką radość.

Z tych też powodów serdecznie zachęcam do wzięcia udziału w konkursie „Wieża Babel”. Dzięki niemu dowiesz się trochę więcej o świecie i może odkryjesz swoje własne zainteresowania.

Julia Janas

KĄCIK REGENZENTA

Truman Show

Film, który ostatnio oglądałem nosi tytuł „Truman Show”. Jest on dowodem, że nie tylko nowe filmy mogą być ciekawe. Został wyreżyserowany przez Petera Weira w 1998 roku.

Opowiada on o człowieku, który od urodzenia bierze udział w reality show. Mieszka w ogromnym studiu filmowym, które jest widoczne nawet z kosmosu. Truman jest podglądany i nagrywany przez całą dobę, a ludzie oglądają go prawie bez przerwy. Wszystko w tym show jest ustawione, inni ludzie, np. sąsiedzi czy koledzy, a nawet żona są tak naprawdę tylko aktorami.

Pewnego dnia jednej z aktorek robi się żal Trumana i postanawia mu powiedzieć, że wszystko to tylko fikcja i wyreżyserowane przedstawienie. Reżyser po tej akcji szybko usuwa aktorkę z życia Trumana, jednak on cały czas ją wspomina i zastanawia się, co chciała mu powiedzieć.

Z czasem Truman zaczyna zauważać dziwne rzeczy, np. że ludzie robią cały czas to samo co 4 minuty, sąsiedzi witają się zawsze tak samo. Próbuje, więc wyjechać z miasta. Aktorzy robią co mogą, żeby się nie dowiedział, że całe jego życie jest nieprawdziwe.

Trumanowi wreszcie za pomocą podstępów udaje mu się zdobyć łódkę. Płynie bardzo długo, a ponieważ studio jest wyposażone w system generowania pogody, reżyser zsyła na niego sztorm, jednak Truman się nie poddaje.

Czy uda mu się uciec? Czy pozna wreszcie prawdę? Więcej musicie sami zobaczyć, bo nie chcę zdradzać zakończenia. Osobiście film bardzo mi się spodobał, ciekawa trzymająca w napięciu fabuła oraz elementy humoru to główne zalety tego filmu. Zachęcam was serdecznie do obejrzenia, nie będziecie się nudzić.

Tomasz Soróbka

W poszukiwaniu imienia

Na początku marca byliśmy z klasą na wycieczce w kinie. Poszliśmy na film pt „Indianin”, ale najpierw była lekcja o zwyczajach świątecznych w innych krajach.

Film to opowieść o Peruwianczyku, który nie wie, że jest Indianinem. Mieszkał on w Europie. Jego jedno z dwóch imion brzmi Kos, ale na akcie urodzenia w miejscu imienia jest napisane „N.N”. Od znajomych Indian dowiedział się, że to skrót od „No Name” czyli „Bez imienia”.

Pomyślałem: „Jak to? Przecież nie można być bez imienia!”. Kos również zainteresował się swoim pochodzeniem. Żeby to odkryć Indianie dali mu zioła, które musiał spalić, ale potrzebował jeszcze trochę włosów rodziców. To było dziwne, „Dlaczego akurat włosy rodziców?” - pomyślałem.

Gdy to spalił, to jego kolega Indianin powiedział, że Kos musi udowodnić, że jest Indianinem i wrzucił butelkę z imieniem do jeziora. Kos bał się pływania, więc nie zanurkował i wrócił na stały ląd.

Po kilku dniach postanowił zamieszkać na wyspie. Zerwał się sztorm, a Kos nie umiał pływać, zmartwiłem się tym. Jego ponton się przewrócił tuż przy miejscu z butelką. Wtedy Kos niespodziewanie zanurkował i...

Nie opowiem wam więcej. Jeżeli chcecie obejrzeć dalsze losy Kosa i dowiedzieć się, jak naprawdę miał na imię, to przyjdźcie do kina na film pt. „Indianin”. Mi bardzo podobał się ten film i polecam go ponieważ jest przygodowy i obyczajowy. Może i wy powinniście sprawdzić swoje akty urodzenia.

Bartosz Strent

Pelikan, czyli warto być sobą

W marcu klasy piąte miały okazję obejrzeć w ramach edukacji filmowej film produkcji fińskiej pt „Pelikan”.

Spodziewaliśmy się filmu przyrodniczego, ale okazało się, że nie mieliśmy racji. Obejrzeliliśmy historię pelikana, który chce zostać człowiekiem. Jednak nie jest to takie proste. Chociaż pelikan zyskuje ludzką sylwetkę, to zachowuje się jak ptak. Musi się więc dużo nauczyć - mówić, czytać, pisać, korzystać z różnych sprzętów i urządzeń ułatwiających człowiekowi życie. Pomaga mu w tym młody przyjaciel Emil.

Aktor grający rolę pelikana musiał zmierzyć się z bardzo trudnym zadaniem. Z jednej strony musiał jak człowiek, drugiej jak ptak. Cały czas poruszał się z gracją pelikana, patrzył na świat po ptasiemu szeroko otwartymi oczami. Tak jak ptak przechylał na bok głowę przyglądając się uważnie nowemu otoczeniu. Naśladował ludzkie głosy, co było dla nas bardzo zabawne.

W ten sposób tytułowy pelikan nauczył się mówić . Pan Ptak, bo tak się sam nazwał, nieustannie dziwił się zachowaniom ludzi, tym co dla nich jest takie ważne w życiu, czego potrzebują.

Czy pelikan, który zrealizował swoje marzenia i stał się człowiekiem, poradzi sobie w świecie ludzi? Czy ludzie zaakceptują go takim, jakim jest? Warto przekonać się i spróbować dotrzeć do tego filmu. Jest dostępny na dvd. W kinach raczej go nie zobaczymy bo jest to film z 2004 roku.

Chociaż w filmie nie ma efektów specjalnych ani zaskakujących zwrotów akcji, to prawie wszystkim się podobał. Polecamy ten film innym uczniom. Uważamy, że warto go obejrzeć i przy okazji zastanowić się, czy to dobrze, gdy ktoś stara się być kimś, kim nie jest.

Ola, Klaudia, Tomek

Wrogie niebo

„Wrogie Niebo” to amerykański serial telewizyjny z gatunku Thriller, Science Fiction w reżyserii Carla Franklina. Scenariusz tworzą Graham Yost, Joe Weisberg, Melinda Hsu Taylor, Mark Verheiden, David Weddle, Bradley Thompson i Fred Golan. Producentami serialu są Robin M. Reelis i Steven Spielberg, a jego twórcą Robert Rodat. Amerykańska premiera odbyła się 19 czerwca 2011 roku, a w Polsce serial zaczął być emitowany rok później. Do tej pory powstały trzy serie serialu wyświetlane w Stanach Zjednoczonych, a czwarta planowana jest w czerwcu 2014 roku. W Polsce emitowana była seria pierwsza i druga, czekamy na trzecią.

Ameryka. To właśnie tutaj mieszka rodzina Toma Masona (gra go Noah Wyle). Ma on trzech synów Hala, Bena i Matta. Ostatnio ich życie bardzo się zmieniło. Ziemię zaatakowały obce, nieznane dotąd istoty, a podczas jednego z pierwszych ataków zginęła żona Toma. Jego syn Ben został porwany przez kosmitów. Po ulicach chodzą „skittersi” (pełzacze) i „mechy” (roboty). Pełzacze łapią ludzi, szczególnie dzieci. Wczepiają w ich ciała specjalne „pasożyty”, dzięki którym mogą kontrolować ludzi i wykorzystywać ich do pracy.

Nikt dokładnie nie wie, dlaczego najeźdźcy wybrali sobie naszą planetę. Ludzie muszą walczyć o przetrwanie. Nie mogą się jednak wечно ukrywać, stają zatem do walki. Powstał tzw. „Drugi Pułk”, czyli grupka ocalałych po inwazji osób, na czele której stanął właśnie Tom. Jest on profesorem historii, znającym się bardzo dobrze na wojskowości. Ta wiedza pomaga mu w organizowaniu walki z najeźdźcami. Niestety oprawcy są bardzo inteligentni i dysponują bronią, z jaką nasi bohaterowie jeszcze nigdy się nie spotkali. Ogólnie cała ich rasa jest dla ludzi jedną, wielką zagadką.

W serialu bardzo dużo się dzieje, widz się nie nudzi. Mi osobiście bardzo się podobał i zobaczyłam wszystkie dostępne w Internecie odcinki. Z niecierpliwością czekam na kolejny sezon. Polecam.

Dominika Łąd

Spotkanie w kinie z Guliwerem



W czwartek pojechałem z klasą do kina, na zajęcia filmowe oraz film pt. „Podróże Guliwera”. Na lekcji pan nam mówił o X muzie, czyli rozwoju filmu od kina niemego do kina 3D.

Bracia Lumiere wynaleźli pierwszy przyrząd do nagrywania. Na początku filmowali zwykłych ludzi, dopiero potem zaczęli nagrywać aktorów.

Film pt. „Podróże Guliwera” był o panu, który był podróżnikiem. Dostał zlecenie, by popłynąć do trójkąta Bermudzkiego. Tam spotkał małe ludziki, które go związały i zmusiły do pracy. Kiedy wybuchł pożar, uratował króla i został obrońcą. Stary obrońca, za pomocą maszyny, pokonał jednak Guliwera. Potem zrozumiał, że nie może zawieść króla, więc powrócił i zniszczył maszynę, a piękną pieśnią pogodził wszystkie małe ludziki.

Tata mówił mi, że w książce jest więcej przygód Guliwera. Zachęcam do obejrzenia filmu i przeczytania książki, ponieważ jest tam pełno akcji i przygód.

Mateusz Dejewski

Matematyczne Śledztwo



Matematyczne Śledztwo to książka matematyczna i każda wymaga innych umiejętności matematycznych. Są cztery tomy tej książki a to są ich nazwy:

Zamek Zagadek

Jaskinia Tropów

Planeta Sekretów

Muzeum Tajemnic

W tej książce nie czyta się stron po kolei tylko podróżuje się po stronach. Miejsca w zadaniach na odpowiedzi wyglądają tak:

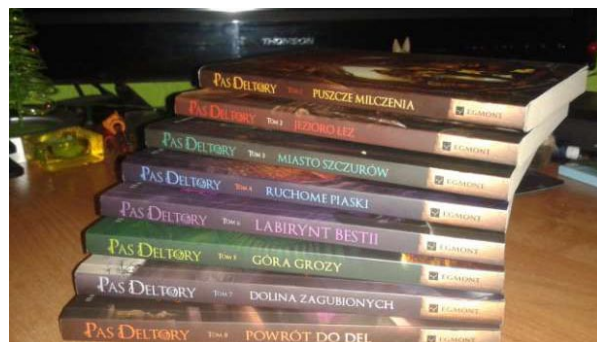
Jeśli uważasz, że właściwą odpowiedzią jest A idź na stronę 15 monety.

Jeśli uważasz, że właściwą odpowiedzią jest B idź na stronę 20 sarkofag.

A jak dokonasz złego wyboru? Spokojna głowa! Tekst książki wyjaśni ci gdzie popełniłeś błąd i każe ci wrócić na tą samą stronę i rozwiązesz zadanie jeszcze raz. Podczas przygody będziesz zbierał przedmioty lub liczby, aby rozwiązać zagadki temu który czytasz. Jeżeli nie wiesz co to np. liczba pierwsza, to słowniczek z tyłu książki ci pomoże.

Każdy tom można czytać niezależnie od innych tomów. Bardzo polecam ponieważ ta książka uczy matematyki i jest fascynująca.

Bartosz Strent



recenzja książki

Książkę napisała australijka Jennifer Rowe pod pseudonimem Emily Rodda. Rzecz dzieje się w fantastycznym świecie Królestwa Deltory podzielonym na 7 obszarów. Trzej główni bohaterowie wędrują przez świat poszukując szlachetnych kamieni tworzących magiczny pas. Trzeba je odnaleźć aby pas mógł ujawnić swą magiczną moc i ochronić krainy przed siłami zła.

Każdy klejnot ma swoją właściwość, a wszystkie poukrywane są w różnych światach przez które podróżują nasi bohaterowie. W każdej krainie napotykają na przeszkody. Często muszą rozpoznać, czy towarzyszy im wróg czy przyjaciel. Najmniejszy nierozważny krok może zniszczyć dotychczasowe osiągnięcia.

Cykl „Pas Deltory” liczy osiem książek, a każda książka to inna kraina i inne przygody.

Tomy są małe, rozdziały krótkie, a czcionka duża. Opowiadanie jest napisane w stylu akcji i fantasy. Bohaterowie przeżywają dramaty i chwile szczęścia. Rozwiązują wiele zagadek i odkrywają tajemnice. Akcja toczy się szybko i ciekawie.

Według mnie trudno oderwać się od tej lektury, a zwłaszcza polecam dla osób, które lubią przenieść się w inny świat. Miłego czytania!

Zosia Thornborrow

MAŁA DAWKA KULTURY

Kopciuszek



18 marca 2014 roku. nasze koło teatralne pod opieką pani Joli Kędzierskiej udało się do przedszkola Sióstr Salezjanek, aby przedstawić maluchom naszą interpretację „Kopciuszka”.

Przed przedstawieniem wszyscy byliśmy zestresowani, ale jednocześnie bardzo podekscytowani, ponieważ po raz pierwszy prezentowaliśmy przed widownią efekt naszej kilkumiesięcznej pracy.

Dzieci oglądały przedstawienie w dużym skupieniu i z wielkim zainteresowaniem. Ani przez chwilę nie widać było na ich twarzach znudzenia. To było dla nas dowodem na to, że przedstawienie bardzo im się podobało.

Zostaliśmy nagrodzeni gromkimi brawami, pochwałami i słodyczami. Byliśmy bardzo szczęśliwi, nasza praca i zaangażowanie zostało docenione. Już nie możemy doczekać się kolejnego przedstawienia.

Magda Pszon



Przegląd etiud teatralnych

Przed feriami nasza szkoła przystąpiła do programu edukacyjnego Młodzi Obywatele Kultury (MOK), który związany jest z promocją Wrocławia jako Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku.

W ramach tego programu podejmowane są rozmaite działania edukacyjne, przygotowujące dzieci i młodzież do odbioru kultury, a także do twórczego w niej udziału.

Uczniowie działającego w naszej szkole koła teatralnego przygotowali pod kierunkiem pani Jolanty Kędzierskiej etiudę pt. „Szkolna agresja”, którą zaprezentowali 10 marca 2014 roku na Przeglądzie Etiud Teatralnych, który odbył się na scenie kameralnej Impartu.

Było to nowe i na pewno ciekawe doświadczenie dla naszych aktorów, móc wystąpić na prawdziwej scenie teatralnej i podpatrzeć, jak inne zespoły poradziły sobie z aktorskim zadaniem.

Wiktoria Skalska

Wystawa pisanek



Każdego roku Muzeum Etnograficzne organizuje świąteczną wystawę pisanek, artystów z Dolnego Śląska.

Można pooglądać na niej ręcznie wykonane ozdoby świąteczne i palmy wielkanocne.

Mnogość technik, jakimi można wykonać pisaneki zachwyciła, wiele klas z naszej szkoły, które licznie w tym roku odwiedziły tą ciekawą wystawę.

Dla niektórych uczniów wystawa ta była inspiracją do wykonania własnoręcznie pięknych, wielkanocnych pisanek.



W Muzeum Narodowym

W lutym klasy IV a i V c pojechały do Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Po wejściu zostaliśmy zapoznani z regulaminem. Następnie przyszedł do nas przewodnik i rozpoczęło się nasze zwiedzanie.

Pierwszy obraz, który wywarł na nas ogromne wrażenie był zatytułowany „Święta Anna samotrzecia”. Pan przewodnik powiedział nam wiele ciekawych informacji o tym obrazie. Dowiedzieliśmy się, że został on wykonany przez nieznanego artystę dla kościoła Karmelitów w Strzegomiu, a ponieważ kościół nie był dobrze chroniony, wielu turystów (i nie tylko) podpisywało się na nim. Obraz pochodzi z XIV stulecia. Namalowany został techniką tempery na desce świerkowej, pokrytej złotą folią. Na tle została ukazana grupa postaci. Na kolanach tronującej świętej Anny zasiada Maryja tuląca do siebie Jezusa. Dzieciątko Jezus trzyma w prawej ręce sosulkę – płócienny woreczek wypełniony makiem i nasączony mlekiem. Sosulka jest odpowiednikiem współczesnego smoczka. Przedmiot ten jest znakiem duszy ludzkiej karmiącej się Słowem Bożym, a jednocześnie zapowiedzią Mękę Pańską. Na tym obrazie najbardziej skupiła się nasza uwaga.

Potem oglądaliśmy jeszcze kilka innych obrazów i przeszliśmy do rzeźb. Muzeum to dla niektórych nudne miejsce, ale według mnie jednak się mylą, którzy tak sądzą. Wszystkie obrazy zostały stworzone na potrzeby artysty „a jakie to mogły być potrzeby? Tego można się tylko domyślać przyglądając się ich dziełom. Średniowieczne obrazy potrafią niektórych pozytywnie zaskoczyć. Malarze byli tak twórczy, że ich obrazy przekazują nam ważne informacje oraz rady. Serdecznie zapraszam was do zapoznania się z tak cudownymi malowidłami.

Klaudia Dolasińska

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Kilka sposobów na złe oceny

Czy jest jakiś sposób, aby jak najmniej czasu spędzić na nauce, ale przy tym dużo wiedzieć? Jeśli 15 czy 30 minut jest to dla ciebie za dużo, to nie. Są jednak sposoby, które mogą to ułatwić.

Pierwszą taką radą i chyba najmniej zabierającą czas, jest słuchanie na lekcjach. Zamiast rysować, pisać z osobą w ławce na kartce, czy normalnie rozmawiać poświęć te 45 minut na słuchanie. Z doświadczenia wiem, że w taki sposób można dużo się nauczyć.

Jeśli jednak uważasz, że lekcja trwa nieskończenie długo i zaczyna robić się powoli nudna, zostaje tylko zamknąć oczy i na chwilę usnąć. Nie polecam tego robić, dlatego że najczęściej wtedy nauczyciel będzie cię pytać, a za złą odpowiedź można zarobić jedynekę.

Drugim takim sposobem jest systematyczne zapamiętywanie. Jak dla mnie lepiej uczyć się codziennie, nawet po 5 minut niż w niedzielę w nocy jednorazowo np. godzinę. Jeśli macie jakieś prace do zrobienia, to zaczynajcie je robić od razu i przeznaczajcie na każdy dzień po trochu niż, jak już pisałam, robić to na ostatnią chwilę.

Kiedy to też nie pomaga, radzę zrobić ściągę. Każdy myśli, że jest to złe. Dlaczego polecam tak robić? Kiedy przepisuje się z zeszytu na kartkę jakieś sformułowania, zapamiętuje się je. Przed lekcją można ją wyjąć i powtórzyć co nie co. Mam jednak nadzieję, że nie będziecie jej używać podczas sprawdzianów i kartkówek.

Okazuje się, że wszystko zawaliłeś i na arkuszu kartki widnieje ocena 1, pozostaje tylko poprawa. Tu też są rady. Na pewno nie można z tym zwlekać. Czas na poprawę sprawdzianu to tylko dwa tygodnie, tak samo jest z kartkówką. Najlepiej od razu się tym zająć. Gdy na świadectwie widnieją same oceny niedostateczne, mimo moich rad to znak, że musisz znaleźć swoją metodę. Życzę powodzenia.

Mam nadzieję, że powyższe porady przydadzą ci się, aby łatwiej było uniknąć złych ocen.

Julia Janas

Korki

Pewnego słonecznego poranka, kiedy padał rześisty deszcz, obudziło mnie miauczenie mojego psa, który uganiał się za szczekającą myszą. Wtedy moja mama zawołała:

- Pośpiesz się Kordelia. Nie zdążysz do szkoły. Do jowisza!

- Już biegnę.

Po kilku minutach leciałyśmy już kosmo-taxi.

Trochę się spóźniłam, ponieważ były straszne korki na drodze mlecznej. Po 5 minutach lotu byliśmy już na miejscu.

Zajęcia z ufoludkologii już trwały więc pożegnałam się z mamą i pobiegłam do sali.

Kiedy dotarłam na miejsce złapałam oddech i zapukałam do drzwi.

Niestety pani była szybsza.

- Kordelia znów się spóźniłaś!

- Wiem. Przepraszam, ale były kosmiczne korki na drodze mlecznej.

- No dobrze. Siadaj, ale to ostatni raz.

- Oczywiście.

Usiadłam na swoje miejsce i do końca lekcji nie przeszkadzałam już pani. Na przerwie Natasza powiedziała mi, że w jej domu dzieje się coś dziwnego.

Wtedy mi się przypomniało, że nie tylko u Nataszy, na Wenus coś się zmieniło.

Nagle poczułam zapach kakao, które mama codziennie rano robi mi przed szkołą. Prawdziwą szkołą.

Tak na prawdę to był mój dzisiejszy sen, ale kogo to obchodzi. Chociaż nigdy nie wiadomo...

Zuzanna Mrówka



Z pamiętnika dziennikarza



Drogi pamiętniczku!

Od dłuższego czasu rozmyślałam nad nowym artykułem. I nie mogę nic wymyślić! No bo o czym? Klaudia pisze o szkolnej wycieczce do muzeum. Amelka o nowej książce, a Tomek o przedstawieniu szkolnym. A ja? Nie mam żadnego pomysłu. A wydanie gazetki już tuż, tuż. Mogło by się coś ciekawego wydarzyć! I to coś takiego, co tylko ja bym widziała, więc co za tym idzie, mogłabym tylko ja o tym napisać.

Szukając natchnienia, zjrzałam do starych numerów naszej gazetki. Gdy otworzyłam pierwszą stronę, nagle coś wyskoczyło. Coś takiego małego, zielonego z oczami jak węgielki. Otrzeptało się i jakby nie widziało mojej miny, spokojnym głosem powiedziało:

– Cześć! Jestem Muchoborek. A ty, jak się nazywasz?

Zbaraniałam z wrażenia. Trwało to dłuższą chwilę. Gdy ochłonęłam, powiedziałam podejrzliwym głosem:

– Ola. Ale co ty tu właściwie robisz?

A stworzonko tylko pisnęło:

– Jak to co? Mieszkam, jednocześnie podróżując.

– A niby gdzie?! – spytałam z pogardą

– Gdzie może podróżować taki stworek, który mieszka w gazecie?!

Muchoborek zmierzył mnie spojrzeniem człowieka dorosłego i powiedział:

– Między gazetami oczywiście. I tymi elektronicznymi, w Internecie, i tymi w papierowym wydaniu

Oniemiałam. Wszystkiego bym się spodziewała po takim stworku, ale podróżowanie między gazetami?! Nigdy o takim czymś nie słyszałam. Na początku myślałam, że stworek oszalał, ale jego stanowcza mina utwierdziła mnie, że raczej nie.

– To jakiś kosmita - pomyślałam i ze strachem zerknęłam na Muchoborka. Lecz on spoglądał na magazyny tym swoim ciekawskim wzrokiem.

I nagle wpadł mi do głowy pomysł jak grom z nieba. Spytałam stworka:

– Skoro tak dużo czytasz i „podróżujesz”, to może mi pomożesz napisać artykuł lub dasz mi jakiś ciekawy pomysł?

Muchoborek spojrzał na mnie i powiedział:

– Dobrze, skoro chcesz. Chwyć mnie za rękę.

Spytałam:

– A gdzie się wybieramy?

A Muchoborek odpowiedział:

– W podróż między gazetami

I wszystko się rozmyło.

ciąg dalszy nastąpi

Aleksandra Grzybowska



Jeden dzień z życia szkoły

Zastanawialiście się kiedyś, jak bardzo pełen wrażeń może być jeden dzień szkolny? Naprawdę dużo nieprzewidywalnych rzeczy może się podczas niego wydarzyć. Przekonała się o tym Michalina. Jej dzień w ogóle nie zapowiadał się ciekawie - sprawdzian z przyrody nie wydawał się być prosty. Do tego zasnęła na pierwszej lekcję – matematykę.

Już na wstępie nauczyciel poinformował ją o jedyńce z kartkówki i ujemnych punktach z zachowania za spóźnienie.

- No oczywiście - powiedziała pod nosem zbulwersowana dziewczyna.

- Masz coś do dodania? - zwrócił jej uwagę wychowawca. Przez chwilę zastanawiała się, czy warto się wyklócać, ale w końcu nie wytrzymała i wypaliła - Tak, owszem! Nie popieram tego, co pan robi! Spóźniłam się ledwo 5 minut, a już czekają na mnie ujemne punkty!

- W tym momencie dostajesz kolejne 5 za podważanie mojego autorytetu - oświadczył nauczyciel z oburzeniem malującym się na twarzy.

- Ja... Ale.. Ale pan tak nie może! - krzyknęła i wybiegła z klasy, zostawiając zdziwioną klasę.

- Michaśka, wracaj! - usłyszała donośny głos pana od matematyki. Uświadomiła sobie, że postąpiła zbyt pochopnie i posłusznie wróciła do sali.

Skończyło się na upomnieniu, z nadzieją, że reszta dnia będzie wyglądać w miarę spokojnie.

Z początkiem drugiej lekcji – przyrody, przekonała się, że tak nie będzie. Nauczycielka nawet nie zdążyła rozdać kartek ze sprawdzianem, gdyż w klasie rozległ się głośny krzyk Magdy:

-Aaa! Ja mdleję! Ratunku! – po czym jej głowa nienaturalnie opadła na ławkę. Pani podbiegła do niej i od razu zaniósła do pielęgniarki.

Klasa postanowiła skorzystać z okazji - pomysł podsunął Albert wchodząc na ławkę

i wykonując dziwne figury. W tym samym czasie reszta uczniów, która nie podchwyciła jego propozycji, przeszukała biurko nauczycielki w poszukiwaniu kredy? Rysunki, które potem znalazły się na tablicy, nie spodobałyby się nikomu ze szkolnego otoczenia. Dobrą zabawę przerwał nie kto inny, jak same dyrektorka.

- Co tu się wyprawia? - otworzyła szeroko oczy, widząc karykaturę jednego z wuefistów. Jeszcze przed chwilą rozbawione dzieci milczały ze spuszczoneymi głowami.

- Ale jazda – mruknęła Michalina.

Jednak na tym dzień wrażeń się nie skończył. Oprócz tego, że rodzice całej klasy zostali pilnie wezwani do szkoły w najbliższym czasie, było w miarę stabilnie. Aż do następnej lekcji – wuefu.

W pewnej chwili w szatni dziewcząt rozległ się krzyk. Zaniepokojony nauczyciel czym prędzej udał się w tamtym kierunku. Zauważył uciekających chłopców. Uczennice stały, zasłaniając się drzwiami. Jedna z nich krzyczała, że chłopcy zaglądali do ich szatni.

- Oszaleję w tej szkole - dodał zrezygnowany, ponieważ chłopcy uciekli na drugie piętro, a on nie mógł opuszczać parteru.

W tym czasie z gabinetu pielęgniarki wyszła Magda w towarzystwie wścieklej pani od przyrody.

- Michalina - donoście oznajmiła - dzisiaj wasza klasa jest nieznośna! Do tego nasza szanowna koleżanka Magda symulowała! Nie myślcie sobie, że ujdzie wam to na sucho. Przekaż wszystkim, że lekcje do końca dnia są odwołane, bo żaden nauczyciel nie może z wami wytrzymać! - po czym pomaszerowała do pokoju nauczycielskiego.

Był to najprawdopodobniej jedyny przypadek, w którym bycie niegrzecznym się opłaciło. Wszyscy zapamiętali sobie ten dzień. Chodzenie do szkoły jest jednak nieprzewidywalne.

Aleksandra Śmietana i Paulina Soróbka

Gry, które uczą

Nie wiem czy wiecie, ale nauka jest najlepsza, gdy bawimy się, nawet o niej nie myśląc. Nauka towarzyszy nam od najmłodszych lat.

Kiedy byłam małą wraz z rodzicami i bratem grałiśmy w grę pt. „Domino obrazkowo-wyrazowe”. Polegała na złączeniu obrazka z wyrazem go przedstawiającym. Na przykład obrazek przedstawiał domek obok był napis „lalka”, a na kolejnej kostce domina był obrazek lalki, a obok był napis „dom”. I trzeba było dołączyć obrazek lalki z napisem „lalka”, albo obrazek domku z napisem „dom”. Oczywiście było dużo innych obrazków i napisów. To domino uczy dzieci, jak za pomocą liter przedstawić dany obrazek.

Dla trochę starszych dzieci preferuję podobną grę pt. „Angielskie ABC”. Ta gra natomiast polega na połączeniu obrazka z napisem go oznaczającym. Trudność polega na tym, że tenże napis jest napisany w języku angielskim. To memory uczy dzieci słówek angielskich w bardzo miły i zabawny sposób.

Znam także gry, które uczą logicznego i strategicznego myślenia. Takie gry to np. „Rummikub”, „Wsiąść do Pociągu”, „Eurobiznes” czy też „Monopoly”. Dla dzieci w szkole podstawowej polecam gry takie jak „Kocham Cię Polsko”, czy też „Postaw na Milion”. Te gry są opracowane na podstawie programów telewizyjnych. W grze pt. „Kocham Cię Polsko” można się nauczyć historii Polski, ciekawostek o sporcie i sportowcach, słów piosenek polskich oraz przepisów kulinarnych. W tej drugiej grze pt. „Postaw na Milion” jest bardzo podobnie można się nauczyć w miły sposób różnych rzeczy.

Jest bardzo dużo gier planszowych, które mogą nas czegoś nauczyć. Gramy w nie z wielką chęcią. Nie to co niektórzy z nas nie chętnie siadają do nauki. Lecz jednak, kiedy uczymy się przez granie w różne gry ta nauka jest przyjemniejsza. Myślę, że granie w gry planszowe jest bardzo miłe. Grałam w gry odkąd pamiętam i do teraz gram. Uważam że te wieczory przy grach planszowych są najlepsze, ponieważ wraz z rodziną świetnie się razem bawimy.

Magdalena Strent



Nowy dzień, lecz jak zwykle szkoła - Angelika znalazłaby mnóstwo innych zajęć niż to! Ten koszmar! Najgorsze jest wstawanie, ponieważ same lekcje można jakoś przeżyć.

No cóż wstała, wybrała się, a wychodząc zabrała jeszcze telefon i słuchawki. Po drodze śpiewała *Run to the hills* (biegnij do wzgórz)! Właśnie w tym momencie uświadomiła sobie, że przyjeżdża dziś do niej babcia. I znów *Morning after dark*, a już wydawało się jej, że jej sen, w którym nie było słońca się sprawdzi.

Przechodząc koło nowej budowy pomyślała: *Najpierw wycinają las żeby zbudować fabrykę, potem żeby było ładniej otaczają ją trawnikiem*. I nagle spotkała Zbyszka. Biegł jak rumak, a jego czarna grzywa poruszała pod wpływem wiatru. I nagle wbiegł w niego pies! Angelika z rozpędu krzyknęła *Help! I need somebody! Help! (Pomocy! Potrzebuję kogoś! Pomocy!)*. Zbyszek upadł *like rolling stones!* (Jak toczące się kamienie). Angelika przebiegła przez ulicę jak buntowniczką. Na czerwonym świetle, bo w końcu należy do *bad girls club* (Klub złych dziewczyn). Skoczyła do Zbyszka prawie jak centaur (mitologiczne stworzenie), ponieważ miała nowe „air maxy”. Pomyślała *„Nie daj się! Ludzie niech swoje myślą! Zaraz do niego dobiegnę, a on zakocha się we mnie od pierwszego wejrzenia!”* Biegnąc potknęła się i wylądowała prosto na nim. Przy okazji zwichnęła sobie kostkę. W związku z tym Zbyszek musiał odprowadzić ją do przychodni. *Impossible! Impossibleeeeeee!*

Muzyczna Angela część II



Jak można było wywrócić się o miłość swojego życia!? Jakie szczęście, że Zbyszek nie jest blondynem. Zbychu umie grać na gitarze! „*Chłopiec z gitarą byłby dla mnie parą. Może mnie o rękę prosić choćby dziś!*” Myślała Angelika. Ach ten Zbychu! On by się nadawał na chłopaka.

Zbyszek zabrał Angelę do przychodni. Przez to ominął ich kolejny dzień w szkole, z czego się bardzo cieszyli. *Doctor, doctor! I need a doctor!* (doktora, doktora, potrzebuję doktora) – zawołała Angela. Po założeniu opatrunku nasz poczciwy Zbychu postanowił odprowadzić ją do domu. Angela znów zaczęła rozmyślać „*Oh my life is changing every day*” (Moje życie zmienia się co dnia). Kiedy tak szli zobaczyli policjanta stojącego na jezdni i kierującego ruchem. Angelika zaczęła nucić po cichu *21 guns* (21 naboij/jedna honorowa salwa – zależy jak tłumaczyć).

Dotarli pod dom Angeli, pożegnali się i Anga weszła do domu. Musiała się jakoś wytłumaczyć rodzicom z nieobecności w szkole. Ale była zawiedziona, że nie zagadała do Zbyszka i pomyślała, że *życie jest małą ściemniarą*. W tym samym czasie Zbyszek też myślał o Angeli „*Bella*” (piękna).

Rodzice Angeli nie byli zadowoleni, że córki nie było w szkole, ale Angela była przygotowana na rozmowę z nimi. I nagle do pokoju wpadła babcia z miotłą śpiewając. Ale dobry humor babci zepsuła zdenerwowana mama. Niezadowolona babcia wybiegła z pokoju trzymając miotłę jak by była cza-

rownicą. Angela się roześmiała, ale rodzicom nie było do śmiechu. Przez całą godzinę rozmawiali, jak to Angelika się wywróciła i jak była w przychodni aż tu do pokoju wpadła (tym razem) babcia z dziadkiem, dziadek śpiewał: „*ona tu jest i tańczy dla mnie*”, a babcia tańczyła. Tym razem wszyscy (czyli rodzice i Angela się roześmiali) i zaczęli śpiewać: „*Nie zadzieraj nosa, nie rób takiej miny, nie udawaj Grekaaaa, baw się razem z nim!*”. I bawili się tak aż do późnej nocy.

Nazajutrz Angela nie poszła do szkoły, bo pan doktor zalecił jej oszczędzanie nogi przez cały tydzień, przez tę skręconą kostkę. „*Today I don't feel like doing anything, I just wanna lay in my bed*” (Dziś nie mam ochoty nic robić, chcę tylko leżeć w łóżku) – nuciła Angela następnego dnia. Tylko jak długo można się nudzić. „*Let's dance*” – pomyślała sobie – tylko jak tu tańczyć z kostką jak balon, bojącą i dodatkowo w jakimś dziwnym kolorze.

Na szczęście zadzwonił telefon: „*I just called to say how much I care*” (Dzwonię właśnie, żeby powiedzieć jak się martwię) – usłyszała w słuchawce głos Zbycha. Świat od razu zrobił się inny. „*I'm so excited, and I just can't hide it*” (Jestem tak podekscytowana i nie potrafię tego ukryć). Porozmawiali chwilę, a potem Angela postanowiła wrócić do rzeczywistości i zadzwonić do koleżanki po lekcje. „*Au sza la la la nie mam ochoty, Au sza la la la wziąć się do roboty*” – ale niestety „roboty” było baaaaardzo dużo, a do końca tygodnia będzie jeszcze więcej. No cóż – „*life is brutal*” – pomyślała Angela i zabrała się za lekcje.

Dominika Łąd i Magdalena Strent



Skrzydłata kolonia na drzewie

Chciałam Wam opowiedzieć o pewnej bardzo nietypowej kolonii ptaków. Ten gatunek zwykle zamieszkuje w murach starych budynków, niestety pewnego dnia w zimie zburzono dom, w którym mieszkały ptaszki! Biedne, nie miały gdzie się podziąć! Na szczęście zima szybko przechodziła w wiosnę i wszystko zaczęło kwitnąć i się zielenić. Obok ruin rosło rozłożyste drzewo. Nie wiele myśląc ptaki osiedliły się w jego gałęziach.

Teraz przedstawię główne postacie naszej kolonii. Przede wszystkim jest bardzo silny, spokojny i doświadczony w życiu Ojciec. Ma tylko jedną słabą stronę: Żona! Pani Matka to osóbką bardzo żwawa i hałaśliwa, ale o złotym sercu: nikogo nie zostawi w potrzebie. Generalnie na co dzień wszystkim rządziła Pani Matka, ale jak kolonii coś groziło, jakieś większe niebezpieczeństwo – ster rządów przejmował szlachetny i odważny Ojciec. Jest oczywiście i starsze pokolenie, czyli ślepa babcia Genowefa i głuchy dziadek Stefan. Nie możemy zapomnieć o cioci, która ma powiązania z lokalną organizacją przestępczą gołębi z podwórka, jest bardzo sprytna i potrafi wykiwać całą rodzinę nawet Panią Matkę. Chorda dzieci z pobliskich drzew nadała jej przydomek „Ciocia Mafia”. Ciocia ma bardzo dużo różnych znajomości i kręci podejrzaną biznesy na uboczu o których tutaj lepiej nawet nie wspominać! Jest też Cezary: bardzo młody, urodziwy młodzieniec, który nie przepuści żadnej pannie o pięknych piórkach i długich rzęsach. Na koniec jest najgrubsza w całej kolonii Letycja, przekonana o swojej piękności i zaletach umysłu. W rzeczywistości ma solidną nadwagę i jest bardzo naiwna, ale świetnie prowadzi gospodarstwo i wszystkie ptasie dzieci za nią przepadają. Cała ta rodzinka nawet jak na „języki” (bo pewnie już się domyślacie, że o „językach” piszę) jest bardzo nietypowa. A teraz wam opowiem o ich problemach... hmm... tj. przygodach!

Tymczasem był już prawie środek wiosny,

czyli czas żeby Letycja i Cezary znaleźli sobie partnerów. Oboje wyruszyli na poszukiwania, mając przed oczami swój ideał. Zażywna Letycja marzyła o roslym, dobrze umięśnionym kawalerze ceniącym sobie dobre jedzenie. Urodziwy Cezary natomiast, marzył o pannie z długimi rzęsami, piękną szczupłą sylwetką i lśniącymi piórkami, a najlepiej jak będzie gwiazdą filmową. Tak, więc marzyli i fruwali od gałęzi do gałęzi.

Letycja w zamyśleniu zapędziła się w głąb lasu. Było coraz ciemniej i ciemniej, a ona ze swoim wydatnym brzuchem leciała coraz niżej i niżej. Nagle spostrzegła ideał każdej kobiety, który na dodatek pięknie śpiewał. Starając się zwrócić jego uwagę wykonywała istne akrobacje w powietrzu. Niestety bez skutecznie. W końcu skrajnie wyczerpana runęła na ziemię i zemdląła na miejscu. W miłosnym zapamiętaniu nie zauważyła czającego się w pobliżu kota, który od dłuższego czasu zde gustowany patrzył na jej wyczyny. Przy pierwszej okazji kot rzucił się w kierunku omdlałej niewiasty. Ale spotkała go przykra niespodzianka, ponieważ Letycja znalazła niespodziewanego obrońcę. Kot uciekł. Po przebudzeniu nasza bohaterka ujrzała księcia swych marzeń: piękna sylwetka, czarujący dziób, lśniąca skrzydła. W rzeczywistości był to najbardziej wymizierowany i brudny Jeżyk na świecie. Ale nie dla Letycji. Wszak uratował jej życie. I żyli długo i szczęśliwie.

Tymczasem Cezary zupełnie pomieszał swoje randki w konsekwencji czego leżał w ciężkim stanie na murawie dotkliwie pobity przez zdenerwowane liczne narzeczone. I tak leżąc zaczął się zastanawiać czy to ma sens? I po co mu to? Nagle nieśmiało podeszła do niego bardzo drobna panienczka. Cezarego olśniło! Przypomniał sobie te duże, okrągłe, otulone rzęsami oczy, które widywał prawie codziennie wpatrzony w niego z miłością. To była wyjątkowo cierpliwa nauczycielka hordy młodych ptaków. Wtedy zrozumiał że była to ta jedyna.

Skrzydłata kolonia na drzewie

I żyli długo i szczęśliwie.

Kiedy Cezary i Letycja wrócili ze swymi narzeczonymi powitała ich wielka kłótnia. Chodziło o to że młode pary zabierały się do budowy gniazd, a pozostali potrzebowali miejsca do spania. Każdy chciał mieć gniazdo na górze, ponieważ im wyżej tym większy prestiż. Dziadek i babcia z uwagi na wiek i brak możliwości składania jajek, denerwowali się, że dostaną niskie piętra, i w związku z tym wrzeszczeli w niebogłosość. Mama i tata cały czas się spierali że to oni muszą być na szczycie bo są przywódcami i muszą mieć wszystkich na oku. „Ciocia Mafia” zamiast się kłócić załatwiała sprawę po cichu, na uboczu tak żeby nikt nie zauważył, a na dodatek chorda ptasich dzieci z pobliskiego drzewa cały czas wrzeszczała i fruwała wszystkim pod nogami. Generalnie był straszny bałagan. W końcu dziadek i babcia tak się rozkrzyczeli że cała reszta dała im zrobić gniazdo na jednej z wyższych gałęzi (co się okazało później wielkim błędem). Po dłuższym kłóceniu się mama i tata dostali gałąź pośrodku drzewa, trochę niżej miał spać Cezary z małżonką, a na samym dole Letycja ze swoim narzeczonym. Ciocia chwilowo zniknęła.

Babcia Genowefa i dziadek Stefan starali się jak mogli by wybudować porządne gniazdo lecz okoliczności nie były sprzyjające: wiek i chaotyczne podejście do problemu powodowały, że gniazdo co chwilę traciło podłogę. Spadała wraz z dziadkiem kilka pięter niżej niszcząc pracę innych, a za dziadkiem gnała ślepa babcia, która nie mogąc go zobaczyć przyczyniała się do ogólnej destrukcji. Mama cały czas spierała się z tatą że ona chce wykładzinę z gałązek świerkowych, bo gniazdo będzie dłużej świeże, a tata chciał podłogę i ściany z gałązek sosnowych, ponieważ świerk strasznie kłuje. Tym razem rację miał tata, ale mama jak zwykle postawiła na swoim, więc skończyło się na wykładzinie kłującej w stopy, ale pachnącej. Budowa gniazd jest jak wiadomo procesem długim i mo-

zolnym. Ale nie dla „Cioci Mafii”, która szybko się odnalazła. Jej gniazdo powstało w zaskakująco szybkim czasie (w jedną noc!). Chodzą słuchy, że to wiewiórka z podwórka przyniosła „gwizdnięte” z innego drzewa gniazdo a ciocia jej za nie dobrze zapłaciła w twardej orzechowej walucie. Ale nie należy nikogo obgadywać, więc nie plotkujmy o cioci, grunt, że gniazdo też miała.

Gniazda to oczywiście wstęp do wysiadania jajek. I tu naprawdę zaczęły się problemy. Cała rodzina z braku lepszego zajęcia (zwłaszcza damy) siedząc na jajkach zaczęły omawiać sposoby wychowania młodzieży i rodzaj edukacji jaką mają otrzymać w przyszłości. Mama i tata forsowali ideę szkoły z internatem: całkowity spokój w domu a wszystkie problemy do załatwienia przez nauczycieli szkolnych, babcia i dziadek za to byli za szkołą bez przemocy: tj. dzieci mogą robić co im się żywnie podoba i używając głosu dowoli. Ciocia Mafia już przemyśliwała jak tu zorganizować przyszłe pokolenie w strukturach swojej organizacji przestępczej a Letycja i Cezary jako młodzi rodzice dostawali zupełnego zawrotu głowy od wszystkich rad jakie otrzymywali i byli coraz bardziej przerażeni wyzwaniem jakie życie postawiło przed nimi.

Oczywiście, na koniec wiosny, jak już dzieci przysły na świat, to było radości co niemiara i nikt specjalnie nie przejmował się ich wychowaniem, tylko raczej nakarmieniem. (ptasie dzieci jak wiecie są wiecznie głodne). A jak trochę podrosły, to wszyscy marzyli żeby wreszcie założyły swoją własną kolonię, bo całe lato strasznie się rządziły i hałasowały.

I tak to było na tym drzewie. Tak ptaszki przeżyły przedwiośnie, wiosnę i początek lata, a po zimie (gdy wszyscy zaszywiają się do ciepłego kącika i tylko wychodzą na jedzenie do karmnika), cała impreza rozpoczęła się od początku. Ale to już inna historia.

Zofia Thornborrow

Wiosenne wiersze uczniów klasy II b



Czapki i szaliki głęboko pochowane,
Rowery i rolki już przygotowane,
W doniczki posadzone kwiaty nowe,
Wszystko na przyjście wiosny już gotowe
Nikt już zimy więcej nie chce
Przychodź Pani Wiosno wreszcie.

Julia Linda

Jest taki czas w przyrodzie,
Któremu nikt nie dorówna w urodzie.
Czas, gdy przyroda się budzi,
I swym pięknem zachwyca ludzi.
Już ptasie śpiewy słycać wkoło,
Pierwsze liście zielenią się wesoło.
Wreszcie słońeczko mocniej grzeje,
Ciepleszy wiatr we włosach zawieje.
Hurra!!! To wreszcie przyszła Wiosna!
Jak zawsze pachnąca i radosna,
W pięknej sukni z pąków i kwiatów,
A my się wreszcie pozbędziemy się
KOZAKÓW!!!

Bartosz Komur

Wiosna, wiosna, przyszła już
Kwiaty kwitną, słońce świeci
Bawią się radośnie wszystkie dzieci
Bocian wrócił już na łąki
Babcia do ogródka wróciła.
Dużo kwiatów nasadziła.

Ewa Świętuch

Wiosna, wiosna przyszła
Budzą się rośliny i zwierzęta do życia
Słońeczko na niebie gra
Czasem deszczyk popada
Ale to dzieciom w zabawie
nie przeszkadza.

Julia Laskowska

Motylek po zimie skrzydełka prostuje.
Biedronka swe czarne kropki prasuje.
Wróbelki na krzaczku wesoło ćwierkają,
Pszczołki słodkiego nektaru szukają
Tak moi drodzy ta wiosna nastąpiła
I świat zielenią pomalowała.

Dariusz Kaniewski

Pani Wiosna zapukała dziś do mych okien
I mrugnęła jednym okiem.
Słońce świeci wysoko na niebie.
Wszyscy są bardziej uśmiechnięci
i miłsi dla siebie
Dzień jest dłuższy i słoneczny,
Więc też spacer jest konieczny.
Rower, rolki, piłkę weź,
I latawiec puszczaj też.
Kolorowa, słoneczna, wesoła
Taka nastąpiła nam wiosna dokoła.

Wiktor Sokołowski

Wiosna , wiosna lubi deszcze,
A po deszczach przyjdą kleszcze
Wiosna, wiosna lubi słońce
A gdzie słońce, tam kwiaty na łące
Wiosna, wiosna lubi trawy
A gdzie trawy, tam i komar niemrawy
Wiosna, wiosna lubi muchy
A gdzie muchy, tam pajak kolcobrzucho
Wiosna, wiosna lubi żaby
A gdzie żaby, tam i zabawy
Wiosna, wiosna lubi pszczoły
A gdzie pszczoły, tam moje bazgroły.

Kajetan Minorczyk

Wiosenne wiersze uczniów klasy II b

Słońce grzeje, jest ciepłutko
Świeżo pachnie nam podwórko
Krokus śmiało się przebija
Kiedy wiosna skwerek mija.
Miło wkoło się zrobiło
Więcej światła to sprawiło
Krzewy wkoło się zbudziły,
Świeże pędy już puściły.
Listków młodych świeży ślad
Wkrótce będzie piękny kwiat.

Mateo Arnal

Idzie wiosna, wiosna radosna,
Kolorowych kwiatów bukiet ma
Każdy na nią czeka, każdy ją zna
Idzie wiosna po łąkach i po lesie
Zwierzęta wybudza ze snu,
radość echem niesie.

Idzie wiosna przez pola, przez góry,
Zimny chłód wypędza z każdej dziury.
Idzie wiosna, świergoli rażno skowronek,
Dzieci głośno wzywa wiosenny dzwonek,
Idzie wiosna, w kwieciu cały świat,
Żyj nam Wiosno przez kolejnych tysiąc lat.

Magdalena Ciesielska

Słońce, słońce, wychodź już,
W końcu wiosna jest tuż, tuż.
Owiń niebo płomykami swymi,
Ah! Tą zimą się męczymy!
Deszczu idź już w końcu precz,
Wietrze, jesteś niepotrzebny wręcz!
Wiosno nasza, my czekamy
Na spacerze się spotkamy.
Będzie świetnie, będzie ciepło
Wszystko wokół będzie kwitło.
Na rowerze pojeździmy,
Piękne kwiatki zgromadzimy,
W końcu będzie lepszy czas,
Na zabawy jak w sam raz.

Oliwia Arnal



Przyszła wiosna, przyszła z rana
Pożegnała zimę sama.
Zasiała zieloną trawkę
I przysłała lekką mżawkę.

Dawid Maślakiewicz

Przyszła do nas wiosna
i koszyk kwiatów nam przyniosła.
Krokusy, sasanki, zonkile
- kolorowe jak motyle.
Bocian z Afryki przyleciał,
Gniazdo swoje reperuje
I bardzo się przy tym napracuje.
Słońce mocniej grzeje
Dni są coraz dłuższe
Witaj wiosną kochana
Czas pożegnać bałwana.

Kamil Kaczor

Dzieci już na dworze grają w piłkę,
W chowanego oraz w berka.
Już nie siedzą w domu,
już nie grają na komputerze
tylko zażywają świeżego powietrza.
My nie chcemy zimy
My chcemy piękną wiosnę.
Jest coraz jaśniej
I dzień jest coraz dłuższy
I to jest wspaniałe.
Jest jednak plus
Nie ma komarów i są piękne kwiaty.

Krzysztof Krzysztoń

Czy warto startować w konkursach?



Czy opłaca się startować w konkursach, a jeśli tak, to jakie są z tego korzyści? To pytanie zadają sobie często uczniowie. Odpowiedź nie jest na pewno jednoznaczna. Są zarówno pozytywne strony, jak i te mniej wesołe.

Przykładowe korzyści to np. punkty rekrutacyjne do gimnazjum, czy dodatnie punkty z zachowania. Niewątpliwą korzyścią jest możliwość pogłębiania wiedzy, rozwijanie pasji i zainteresowań, czy wreszcie możliwość uzyskania lepszej oceny z danego przedmiotu na koniec roku.

Uczestnictwo w konkursach to także emocje, mobilizujące do wysiłku współzawodnictwo i cenne doświadczenie na przyszłość. Z drugiej jednak strony trzeba poświęcić trochę czasu na przygotowanie. Nie każdy lubi też rywalizację i stres z tym związany. Można ponadto rozczarować się wynikiem, zwłaszcza, jeśli konkurencja jest duża, a stracone podczas konkursów lekcje trzeba będzie nadrobić.

Wydaje się jednak, że plusesy zdecydowanie przeważają nad ujemnymi stronami uczestnictwa w konkursach, dlatego w mojej ocenie warto poświęcić czas na przygotowania i odjąć wyzwanie, do czego Was serdecznie zachęcam.

Tomasz Soróbka

Trójka dzieci i tysiące problemów

Czasami czujecie się samotni lub niepotrzebni? Tak właśnie czuła się Ania w nowej szkole. Ania czytała bardzo dużo książek, na każdej lekcji zgłaszała się, a czasem nawet wiedziała coś o czym nauczyciel nawet nie miał pojęcia. Do klasy w tym samym roku doszedł też Mikołaj i Kacper. Chłopcy po pewnym czasie się zaprzyjaźnili, ale Ania nie znalazła żadnej przyjaciółki ani przyjaciela. Nauczyciele bardzo lubili oraz cenili Anię, ale dzieci wyśmiewały się z niej, że czyta tyle książek.

Pewnego razu Kacper i Mikołaj ścigali się i wtedy strącili jeden obraz i stłukli chroniącą go szybę. Całe zdarzenie zauważyła Ania, która podbiegła do nich i powiedziała im, by lepiej uciekli. Domyślała się, że będą mieli kłopoty, bo to kolejny wybryk na ich koncie.

Chłopcy nie zdążyli uciec, złapał ich dyrektor. Mikołaj już miał się przyznać, kiedy uprzedziła go Ania. Powiedziała panu dyrektorowi, że to ona to zrobiła, biegła i niechcący strąciła obraz. Pan dyrektor mruknął do Ani tylko, żeby na przyszłość uważała i pozwolił poszedł do swojego gabinetu.

Od tamtej pory Ania, Mikołaj oraz Kacper wszędzie chodzą razem. A to tylko jedna z wielu przygód tej trójki. O innych przygodach przeczytacie już wkrótce.

Klaudia Dolasińska



Skoczne, lotne, nieuchwytnie... barwny świat owadów

„Skoczne, lotne, nieuchwytnie...barwny świat owadów”
to XXI ogólnopolski konkurs plastyczny
z cyklu „Ziemia jest jedna”.

Na konkurs napłynęło 1077 prac, z czego do ekspozycji
pokonkursowej w Galerii Twórczości Plastycznej Młodych
MDK „Śródmieście” Wrocław

organizatorzy wybrali 295 prac, z których powołane
jury nagrodziło 41 dzieł młodych twórców, a 56 wyróżniło.
Nagrodzona została praca Dominika Wójcika z klasy IV b.



Dominik Wójcik
(klasa IV b)
NAGRODA



Wiktoria Piaskowska
(klasa IV b)



Aleksandra Kumięga
(klasa IV a)



Iga Chatys
(klasa IV c)



Magdalena Oźminkowska
(klasa V b)



Julita Śliwińska
(klasa IV a)



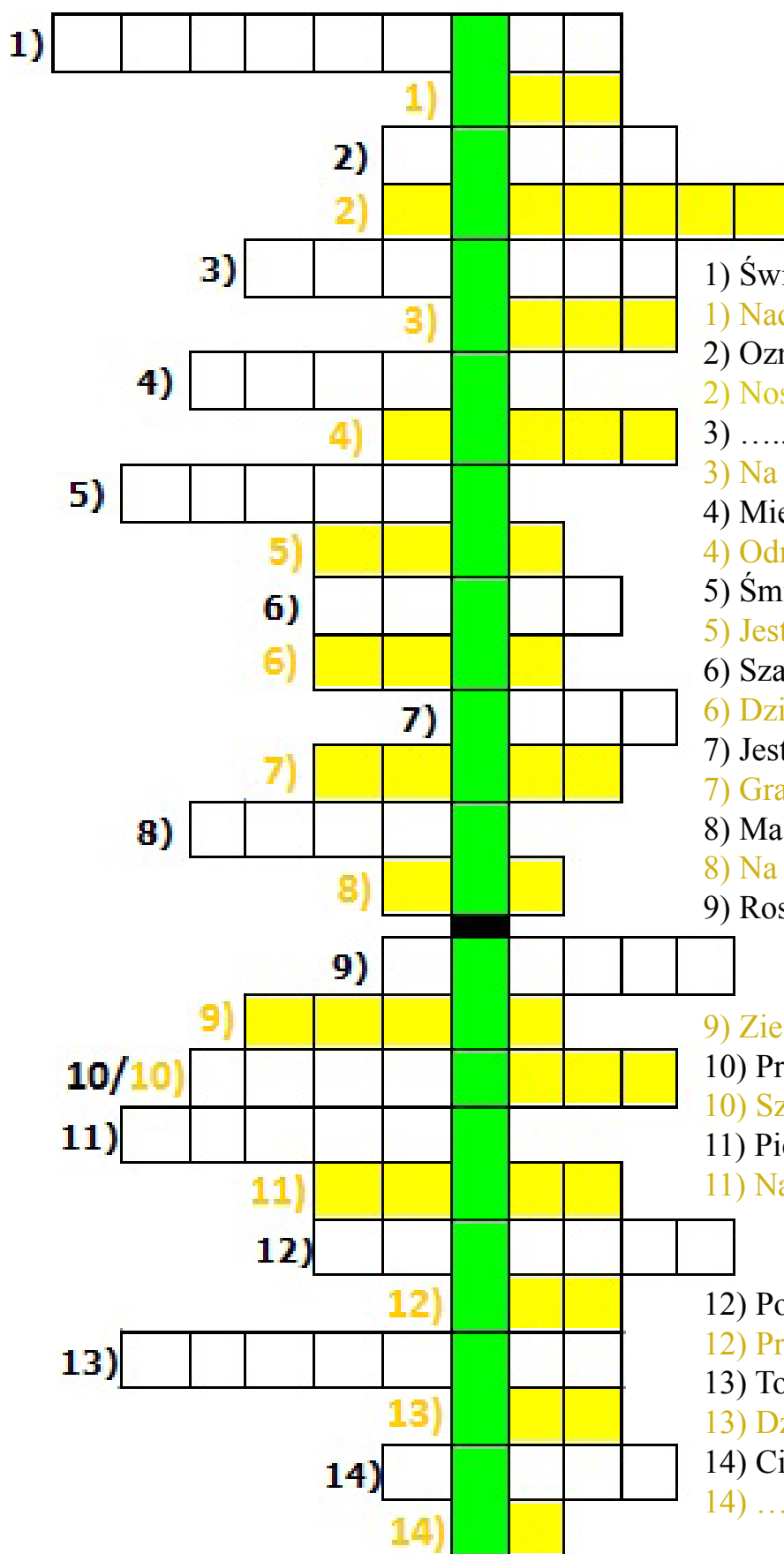
Andrzej Wojciechowski
(klasa IV b)



Kornelia Siedlecka
(klasa IV b)

NASZE KRZYŻÓWKI

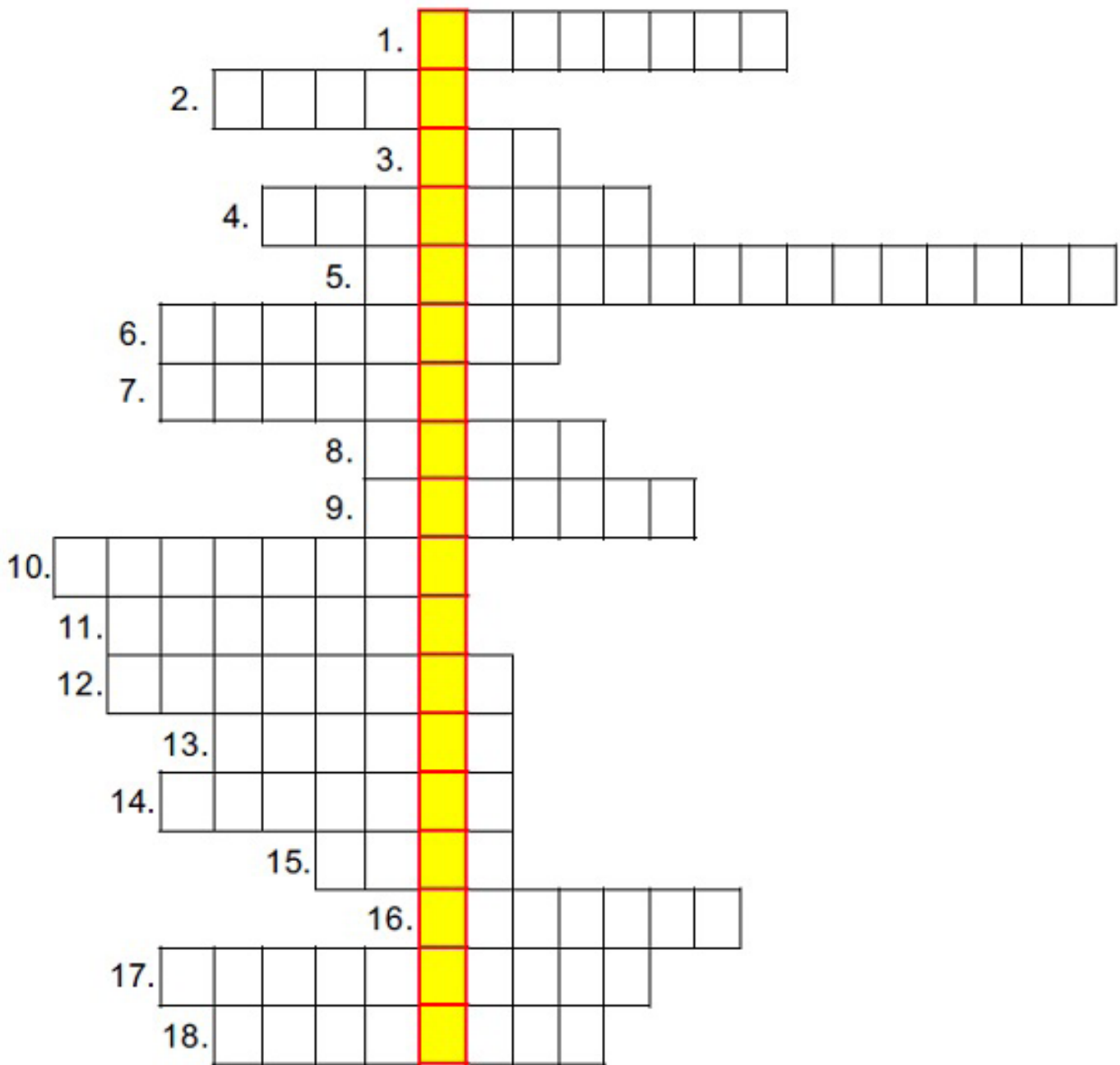
Podwójna krzyżówka wiosenna



- 1) Święta w marcu lub w kwietniu
- 1) Nadchodzi po dniu.
- 2) Oznacza nowe życie.
- 2) Nosi się je kiedy jest mokro.
- 3) paschalne.
- 3) Na górze domu.
- 4) Miesiąc z garncem w przysłowiu
- 4) Odmierza czas.
- 5) Śmigus
- 5) Jest w świecach.
- 6) Szare kotki rosnące na krzewie.
- 6) Dzięki nim widzisz.
- 7) Jest na niej dużo kwiatów.
- 7) Grasz nią w siatkówkę.
- 8) Ma swoje święto 2 maja
- 8) Na końcu sznurka wędki.
- 9) Rosną na trawie.
- 9) Zielona na łące.
- 10) Przylatują z ciepłych krajów.
- 10) Szyjesz nią.
- 11) Pierwszego maja jest pracy.
- 11) Napełniła się nim naboje.
- 12) Pomalowane jajko.
- 12) Przyprawa.
- 13) Topi się ją 21 marca
- 13) Dzięki niemu czujesz zapachy.
- 14) Ciasto na Wielkanoc z lukrem.
- 14) ... w rękawie.

krzyżówki przygotowali:
Mateusz Dejewski i Maksymilian Błasiak

Krzyżówka dziennikarska



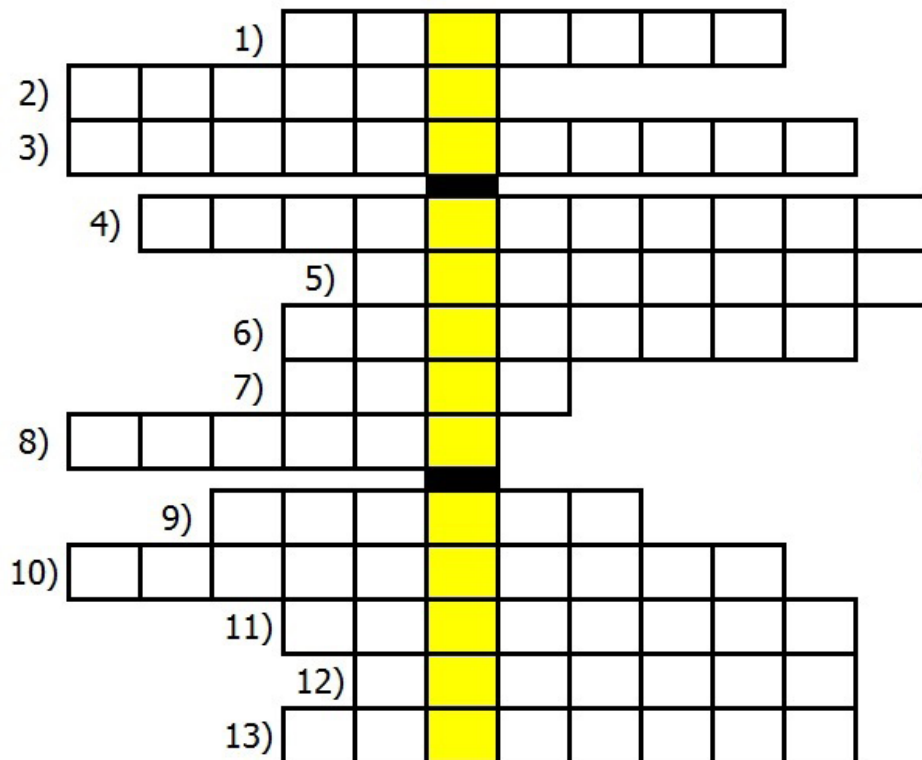
- | | |
|---|---|
| 1. Codzienne narzędzie pracy dziennikarza | 12. Urządzenie potrzebne do powielania naszej gazetki |
| 2. Z atramentem do pisania | 13. Przeprowadzany z ciekawą osobą |
| 3. Inaczej porządek | 14. Cecha niezbędna w pracy dziennikarza |
| 4. Gatunek dziennikarski | 15. Używany w drukarce |
| 5. Cecha niezbędna dziennikarzowi | 16. Dziennikarz ma swoją w gazecie |
| 6. Dziennikarska ocena filmu lub sztuki | 17. Osoba pisząca w gazecie |
| 7. Uzupełniają tekst | 18. Krótki utwór dziennikarski |
| 8. To, co pisze dziennikarz | |
| 9. Składa się z pytań i bada opinie czytelników | |
| 10. Przydatny w prowadzeniu wywiadu | |
| 11. Niejedna w gazecie | |

*krzyżówkę przygotowała:
Aleksandra Grzybowska*

Krzyżówka sportowa

W sierpniu 2017 roku Wrocław będzie gospodarzem 10. jubileuszowej edycji igrzysk sportowych, na których prezentują się dyscypliny, które obecnie nie są reprezentowane podczas Igrzysk Olimpijskich. W programie mistrzostw znalazło się ich ponad 40. Rozgrywane będą w wodzie, na lądzie i w powietrzu. 13 z nich umieściliśmy w naszej krzyżówce. Ich opisy znajdziecie na stronie internetowej: www.wroclaw.pl/dyscypliny. Rozwiązaniem krzyżówki jest nazwa igrzysk.

Nasza szkoła gości aktualnie flagę tych mistrzostw, którą uroczyście przekazali nam uczniowie Gimnazjum nr 1 we wtorek 29 kwietnia. Relacja z tego wydarzenia oraz festynu sportowego z tej okazji już w następnym numerze naszej gazetki.



1) Gra podobna do koszykówki. Drużyny są siedmioosobowe, ale tylko dwóch zawodników może zdobywać punkty.

2) Gra dla 2 osób, w której zawodnicy odbijają piłkę naprzemiennie od ściany.

3) Gra podobna do gry z pytania 2, tylko z większą piłką, krótszą rakieta, większą dostępnością ścian i innym sposobem punktowania.

4) Dyscyplina rozgrywana w wodzie łącząca elementy sportowej rywalizacji i m.in. umiejętności udzielania pierwszej pomocy.

5) Gra podobna do baseballa z udziałem kobiet.

6) Gra w której drużyny 4 mężczyzn i 4 kobiet rzucają piłką do kosza bez tablicy. Nie można w niej grać przeciwko zawodnikowi płci przeciwnej.

7) Rzucanie z wytyczonego miejsca kulami tak by znalazły się jak najbliżej najmniejszej drewnianej kuli.

8) Gra na pokrytym sukrem stole z użyciem kija.

9) Gra polega na strąceniu 10 ustawionych w trójkąt "pachołków".

10) Gra polegająca na pokonywaniu odległości w pionie.

11) Dyscyplina, w której zawodnik wykonuje układ salt i akrobacji na bieżni.

12) Dyscyplina, w której zawodnicy prezentują układ zawierający trzy elementy z grupy pompek, siły statycznej, skoków i szpagatów.

13) To kombinacja siatkówki i tenisa na trawiastym boisku.

krzyżówkę przygotował: Łukasz Przyczyna